VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 185)**

z dnia 23 kwietnia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 185)

23 kwietnia 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– uzupełnienie składu prezydium Komisji;

– rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat:
– aktualnego kształtu PROW 2014-2020, przesłanego do Komisji Europejskiej w dniu 15 kwietnia 2014 r.;
– działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie afrykańskiego pomoru świń.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Sawicki** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Jerzy Szałkowski** radca ministra w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Andrzej Gross** prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Krzysztof Jażdżewski** p.o. głównego lekarza weterynarii, **Piotr Kondraciuk** dyrektor Biura Promocji Żywności i **Jolanta Tymińska** dyrektor Biura Produktów Zwierzęcych Agencji Rynku Rolnego, **Bogdan Podgórski** kierownik Sekcji Analiz i Prognoz w Zespole Gospodarowania Zasobem Agencji Nieruchomości Rolnych, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Jacek Staciwa** prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Andrzej Brzozowski** prezes Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Karol Krajewski** przewodniczący sekcji ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, **Katarzyna Szczepaniak** dyrektor Biura Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Barbara Jaworska** kierownik Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Maciej Bujnik** p.o. dyrektora Biura Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj oraz **Hanna Prokopiak** specjalista ds. hodowli i oceny drobiu w Krajowej Radzie Drobiarstwa.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Agnieszka Jasińska i Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wysoka Komisjo, pan minister Marek Sawicki 15 kwietnia skierował do Komisji pismo o następującej treści: „Zwracam się z uprzejmą prośbą o rozszerzenie porządku obrad 185 posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu 23 kwietnia o punkty, w których przedstawię informację na temat aktualnego kształtu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014 – 2020, przesłanego do Komisji Europejskiej w dniu 15 kwietnia 2014 r. oraz działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie ASF".

W związku z powyższym otrzymaliście państwo propozycję porządku obrad. Postanowiliśmy, że porządek obrad posiedzenia, rozpoczynającego się o godz. 9.30, będzie następujący. Otóż najpierw uzupełnimy skład prezydium Komisji – w związku z tym, że wiceprzewodniczący Komisji, pan Marek Sawicki, został ministrem. Następnie byłaby

przedstawiona informacja ministra rolnictwa na temat aktualnego kształtu PROW na lata 2014-2020. W punkcie trzecim omówilibyśmy sprawy, związane z afrykańskim pomorem świń a więc byłaby to bieżąca informacja na ten temat. Także rozpatrzymy odpowiedź na dezyderat nr 23 w sprawie działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ewentualnie w punkcie czwartym omówimy sprawy bieżące.

Czy są uwagi do zgłoszonego porządku obrad?

Nie widzę.

Uważam, że porządek obrad został przyjęty.

Punkt pierwszy – uzupełnienie składu prezydium Komisji.

Otrzymałem pismo z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że na wolne miejsce w prezydium klub proponuje pana Mirosława Maliszewskiego.

Czy pan wyraża zgodę?

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan wyraził zgodę.

Czy są inne kandydatury?

Jeśli nie ma innych kandydatur, to przystępujemy do głosowania.

Głos z sali:

Może zapytać, czy jest sprzeciw?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy jest sprzeciw, żeby pan Maliszewski został wiceprzewodniczącym Komisji?

Pani poseł coś proponuje?

Głos z sali:

Nie, nie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli nie ma sprzeciwu to – zgodnie z naszą demokratyczną tradycją – uznajemy, że pan Maliszewski został wiceprzewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Gratuluję serdecznie i zapraszam do prezydium.

Przechodzimy w takim razie do punktu drugiego. Witamy serdecznie pana ministra. Prosimy, panie ministrze, o przedstawienie w pierwszym punkcie pańskiego wystąpienia aktualnego kształtu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, przesłanego do Komisji Europejskiej w dniu 15 kwietnia 2014 r.

Bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dziękuję, panie przewodniczący, za możliwość zaprezentowania kolejnej wersji projektu PROW na lata 2014-2020.

Jest to wersja przyjęta przez Radę Ministrów w dniu 15 kwietnia i wysłana w ramach konsultacji do Komisji Europejskiej. Mam nadzieję, że KE już niewiele zmieni w naszym projekcie. Jeśli jednak będą jakieś bardzo istotne uwagi a także istotne potrzeby ze strony kraju to myślę, że na tym etapie dyskusji z Komisją – jeśli Komisja będzie zwracała nam uwagę na pewne elementy i na potrzebę zmian – to również z pewnością także my będziemy mieli możliwość wprowadzania zmian.

Na początek podam istotną, ogólną informację. Chcę podkreślić, że cały PROW 2014-2020 zamyka się w kwocie 13,513 mld euro, z czego 8,598 mld euro to są środki unijne a 4,915 mld to są środki krajowe. Udział środków krajowych w PROW wynosi 36,37%. PROW jest skonstruowany w sześciu priorytetach, czternastu głównych działaniach i kilkudziesięciu poddziałaniach.

Jeśli państwo pozwolicie to krótką prezentację przedstawi pani dyrektor Edyta Wieczorkiewicz a później bym zaproponował dyskusję.

Czy możemy przyjąć taką kolejność, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, w tym momencie to pan decyduje.

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Edyta Wieczorkiewicz:

Dziękuję bardzo serdecznie, panie przewodniczący. Dziękuję, panie ministrze. Szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tylko proszę mówić bliżej mikrofonu.

Dyrektor departamentu MRiRW Edyta Wieczorkiewicz:

Postaram się.

Szanowni państwo, jak przed chwilą powiedział pan minister Sawicki, program został już przekazany do Komisji Europejskiej. Program konstruowaliśmy od dłuższego czasu a przed przekazaniem PROW do KE wprowadziliśmy jeszcze pewne zmiany. Główną informacją, którą chciałabym dzisiaj przekazać Wysokiej Komisji, jest właśnie informacja o zmianach, które wprowadzono w programie, ponieważ co do zasady program jako pakiet działań, przygotowanych przez ministerstwo, nie uległ znaczącym zmianom. Myślę, że skupienie się na tych elementach, które rzeczywiście zostały zmodyfikowane w ostatniej chwili, pewnie również dla szanownej Komisji będzie najbardziej interesujące.

Jeśli chodzi o cele, w tym również o cel główny, jakim jest poprawa konkurencyjności rolnictwa, to PROW nie uległ zmianom. Tak, jak pan minister wspomniał, PROW jest niejako ustrukturyzowany wokół sześciu priorytetów. W priorytecie pierwszym niezmienione pozostają działania, które dotychczas wypełniały ten priorytet. Natomiast w priorytecie drugim, dotyczącym poprawy konkurencyjności gospodarstw rolnych, zostało dodane jeszcze jedno działanie a w zasadzie poddziałanie, jest to poddziałanie „Płatności dla rolników, przekazujących małe gospodarstwa".

To tyle, jeżeli chodzi o zmiany struktury programu. Pozostałe priorytety i składające się na nie działania pozostają bez zmian, tak jak już wcześniej informowaliśmy Wysoką Komisję.

W związku ze zmianą, o której wspomniałam, uległ zmianie również budżet PROW w podziale według priorytetów. Tak się stało ze względu na włączenie dodatkowego poddziałania, jakim są płatności jednorazowe na rzecz tzw. małych rolników, którzy rozdysponowują w sposób trwały swoje gospodarstwa. W związku z tym wzrósł budżet priorytetu, dotyczącego poprawy konkurencyjności; budżet tego priorytetu został zwiększony o 230 mln, z czego 130 mln jest przeznaczonych na nowe poddziałanie a dodatkowo jeszcze po 50 mln przeznaczono na dwa inne poddziałania, służące poprawie konkurencyjności, czyli na „Modernizację gospodarstw rolnych" oraz na wsparcie inwestycji, realizowanych przez młodych rolników.

Uległ natomiast obniżeniu budżet priorytetu trzeciego, czyli priorytetu, dotyczącego poprawy organizacji łańcucha żywnościowego i zarządzania ryzykiem – o 90 mln.

Budżet priorytetu czwartego, związanego z ochroną ekosystemów, zmniejszono o 120 mln a budżet efektywnego gospodarowania zasobami naturalnymi, czyli priorytet piąty, zmniejszono o 20 mln euro.

Właśnie te środki złożyły się na większe wsparcie na rzecz priorytetu, związanego z poprawą konkurencyjności.

Teraz przedstawię przegląd działań.

Szanowni państwo, w działaniu „Transfer wiedzy i działalność informacyjna" praktycznie nie zostały wprowadzone żadne zmiany. Tak jak dotychczas, działanie to składa się z dwóch poddziałań. Są to poddziałania „Szkolenia zawodowe i nabywanie umiejętności", jak również „Demonstracje i działania informacyjne", na które składają się trzy elementy. Tak, jak powiedziałam, tutaj nie było zmian. Beneficjenci, warunki dostępu, odbiorcy działania „Transfer wiedzy i działalność informacyjna" – pozostają bez zmian. Budżet działania również nie uległ zmianie – planujemy wydatki w wysokości 43 mln euro.

Przy każdym działaniu, jak widać, prezentujemy dzisiaj Wysokiej Komisji planowaną czy przewidywaną przez nas liczbę odbiorców. To są wartości szacunkowe. Wszystko

jeszcze będzie zależało od dalszych prac z KE. Tak, jak pan minister wspomniał, mamy nadzieję, że nie będzie dużych zmian, niemniej jednak jakieś modyfikacje mogą nastąpić. Tak, że tutaj pokazane informacje, dotyczące planowanej liczby odbiorców, należy obecnie traktować jako szacunkowe.

Przy działaniu „Usługi doradcze" uległa zmianie część pierwsza, która dotyczy doradztwa, czyli świadczenia pomocy rolnikom lub właścicielom lasów. Natomiast nie ma zmian we wsparciu szkoleń dla doradców. Jeśli chodzi o udzielanie pomocy rolnikom lub właścicielom lasów w korzystaniu z usług doradczych to w ostatnim czasie nastąpiła zmiana, związana z warunkami dostępu. W ramach warunków dostępu zrezygnowano z wymogu zatrudniania personelu doradczego na umowę o pracę, czyli można korzystać z personelu doradczego, zatrudnionego w inny sposób, niekoniecznie na etatach. Również została obniżona bariera, związana z długością doświadczenia podmiotów doradczych w prowadzonej działalności – z 3 lat do 12 miesięcy.

Tak, jak już wcześniej wspomniałam, w drugiej części priorytetu „Usługi doradcze", czyli w poddziałaniu, dotyczącym wsparcia szkoleń dla doradców, nie wprowadzaliśmy zmian. Dotychczasowe zapisy w tym działaniu pozostają niezmienne.

Trzeci i ostatni element priorytetu pierwszego, czyli działanie „Współpraca". Tutaj wprowadziliśmy tylko drobną zmianę – na prośbę Ministerstwa Środowiska wprowadziliśmy możliwość kwalifikowania kosztu opracowania planu urządzenia lasu przy projektach dotyczących współpracy, które będą obejmowały ewentualnie również leśników. Jest to zatem zmiana kosmetyczna.

Kolejny priorytet, czyli wchodzimy już w konkurencyjność. Działanie „Inwestycje w środki trwałe" i poddziałanie „Modernizacja gospodarstw rolnych". Tutaj zmiany były dosyć duże i zaraz przekażę je Wysokiej Komisji. Tak, jak już wspomniałam, dodatkowo 50 mln euro zostało dodanych do budżetu tego działania. To jest zmiana finansowa, natomiast jeśli chodzi o zmiany merytoryczne to górny limit wielkości ekonomicznej gospodarstwa, mierzony w produkcji sprzedanej, w tej chwili jest jednolity: niezależnie od zakresu wsparcia wynosi 250 tys. euro.

Kolejna kwestia – w działaniu zostało doprecyzowane, że nieosiągnięcie z przyczyn niezależnych od beneficjenta wskaźnika GVA, czyli wartości dodanej, nie będzie skutkować dla beneficjenta sankcjami. Jest to szczególnie ważne, jeśli np. popatrzymy na sytuację, która obecnie zaistniała w sektorze rolnym.

Następna kwestia – do zakresu, który jest objęty wsparciem do 500 tys. zł, czyli zakresu dotyczącego budynków inwentarskich, zostały również dołączone magazyny paszowe, które również będą traktowane jako budynek inwentarski. Na magazyny paszowe też można uzyskać wsparcie w wysokości wyższego limitu, czyli do 500 tys. zł.

Zapis, dotyczący zakupu maszyn. Dotychczasowy zapis mówił o tym, że operacje, które dotyczą zakupu takich samych maszyn, jakie były wcześniej zakupione w obecnej perspektywie finansowej – czyli chodziło np. o zakup kolejnego ciągnika czy następnej, innej maszyny rolniczej – są niekwalifikowalne. W tej chwili zostało to zmienione i niekwalifikowalny w ramach operacji, czyli w ramach projektu, będzie jedynie koszt takiej maszyny. Natomiast cała operacja, pozostałe jej składniki, będą mogły być zakwalifikowane do finansowania.

Również zagwarantowaliśmy sobie możliwość ustanawiania kryteriów wyboru, które będą dotyczyły wielkości gospodarstwa, zarówno wielkości produkcji, jak i wielkości ekonomicznej. Takie kryteria będą mogły być ustanawiane już przy wyborze konkretnych projektów, tak żeby można było ukierunkowywać się na gospodarstwa o konkretnej wielkości.

To tyle o zmianach w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych", jeśli chodzi o ostatnie modyfikacje.

„Restrukturyzacja małych gospodarstw" pozostaje bez zmian. To poddziałanie nadal będzie funkcjonowało w takim kształcie, w jakim poprzednio było prezentowane Wysokiej Komisji.

Przechodzę do kolejnego slajdu.

„Rozwój usług rolniczych" – w ramach tego poddziałania nastąpiła rezygnacja z wykluczenia podmiotów, które otrzymały wsparcie w ramach obecnej perspektywy finansowej, czyli w ramach PROW 2007-2013. Natomiast jednocześnie wprowadzone zostały prefe-

rencje dla tych podmiotów, które ze wsparcia nie korzystały, czyli nie ma ostrego wykluczenia podmiotów, które już otrzymały środki na rozwój usług rolniczych.

Kolejne poddziałanie to „Premie dla młodych rolników". W ramach „Premii dla młodych rolników" przede wszystkim umożliwiono przejęcie i kierowanie gospodarstwem przed złożeniem wniosku o pomoc czyli model, który jest zastosowany w obecnej perspektywie, model dobry dla beneficjentów, został przeniesiony na przyszłą perspektywę. Również zostały wprowadzone preferencje dla tych beneficjentów, którzy zadeklarują, że będą – jako rolnicy – uczestniczyć w zorganizowanych formach współpracy producentów rolnych. Ostatnia rzecz, która tutaj uległa zmianie, to podobnie jak w „Modernizacji" zostało doprecyzowane, że jeśli wskaźnik GVA nie zostanie osiągnięty przez beneficjenta z przyczyn od niego niezależnych to nie będzie to sytuacja, która dla młodego rolnika skutkowałaby sankcjami.

Nowe poddziałanie – „Płatności dla rolników przekazujących małe gospodarstwa". Jest to poddziałanie, które w założeniu ma wiązać dwie strony. Z jednej strony mamy osobę, przekazującą czy zbywającą gospodarstwo, czyli rozdysponowującą je w sposób trwały, tak jak to jest zapisane w rozporządzeniu. Z drugiej strony mamy osobę, która to gospodarstwo będzie przejmowała. A zatem z jednej strony rolnik, który sprzeda bądź przekaże swoje gospodarstwo w sposób trwały, tak jak wspomniałam, będzie uprawniony do otrzymywania 120% sumy rocznych płatności bezpośrednich do roku 2020 włącznie. Natomiast to gospodarstwo, które grunty przejmie, będzie zobowiązane do osiągnięcia po przejęciu gruntów – chyba, że już wcześniej będzie na tyle dużym gospodarstwem – wielkości gospodarstwa o powierzchni co najmniej średniego gospodarstwa w Polsce bądź o wielkości średniego gospodarstwa w danym województwie, jeżeli w tym województwie średnia powierzchnia gospodarstwa jest większa od średniej powierzchni gospodarstwa w kraju. Na to poddziałanie przeznaczono w przyszłej perspektywie 130 mln euro.

Teraz mamy pokazane kolejne działanie – „Systemy jakości produktów rolnych i środków spożywczych". W Systemach jakości nie wprowadzaliśmy zmian w stosunku do poprzednich wersji.

Poddziałanie „Przetwórstwo". W „Przetwórstwie" przede wszystkim został wprowadzony czy raczej podwyższony do 3 mln zł limit kwoty wsparcia dla beneficjenta, poprzednio były to 2 mln zł. Limit dotyczy pojedynczego beneficjenta. Natomiast ze względu na to, że chcemy wspierać grupy producentów czy organizacje producentów, co jest spowodowane potrzebą konsolidacji w sektorze, to w przypadku związków grup producentów rolnych albo zrzeszeń organizacji producentów taki beneficjent będzie mógł uzyskać wsparcie w wysokości do 15 mln zł.

Zmiany te dotyczą nie tylko dużych beneficjentów, ale również rolników, którzy zostali w tej perspektywie, jak państwo wiecie, dopuszczeni do korzystania z możliwości, które oferuje poddziałanie „Przetwórstwo". W przypadku rolników, którzy będą rozwijać działalność przetwórczą, będą mogły być również wspierane inwestycje, dotyczące sprzedaży detalicznej, czyli innymi słowy, umożliwione zostało wsparcie tych inwestycji, które będą dotyczyły sprzedaży bezpośredniej, dokonywanej przez rolników.

Przechodzimy do usług i odnowy („Podstawowe usługi i odnowa miejscowości na obszarach wiejskich"), czyli do kolejnego działania w ramach priorytetu trzeciego, czyli w ramach poprawy łańcucha żywnościowego. Mamy w ramach działania „Usługi i odnowa" inwestycje w targowiska, tutaj w ostatnim czasie nie było żadnych zmian.

Natomiast w działaniu „Tworzenie grup i organizacji producentów" uwzględnione zostały osoby prawne jako członkowie organizacji producentów – myślę, że ta decyzja umożliwi lepsze wykorzystanie środków z tego działania.

Kolejne działanie to „Przywracanie potencjału produkcji rolnej". W ramach tego działania została wprowadzona możliwość wsparcia rolników, których gospodarstwa poniosły straty w wyniku chorób zwierząt.

Następne działanie to „Działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne". Tutaj w ramach zmian został w ostatnim czasie zwiększony limit powierzchni wspieranej – z 20 do 50 ha; również zwiększono progi degresywności w ramach pakietu czwartego, zawartego w tym działaniu, czyli „Cennych siedlisk na obszarach Natura 2000". Również w ramach tego pakietu wprowadzono odstępstwo w zakresie stosowania mechanizmu degresywno-

ści i limitu powierzchni dla obszarów, położonych w granicach parków narodowych: nie stosuje się degresywności i limitów powierzchni wspieranej.

Wprowadzono także odstępstwa w zakresie obowiązku posiadania zwierząt w gospodarstwie dla obszarów, położonych w granicach parków narodowych. Również umożliwiono rolnikom, którzy rozpoczęli zobowiązanie w ramach programu rolno-środowiskowego na 2014 r., przejście od roku 2015 na zasady i warunki analogicznych pakietów w nowym PROW.

W działaniu „Rolnictwo ekologiczne" został zwiększony limit powierzchni wspieranej z 70 do 150 ha, jak również zostały zwiększone progi degresywności: 100% stawki podstawowej za powierzchnię do 50 ha, 50% stawki podstawowej za powierzchnię od 50 do 100 ha i 25% stawki podstawowej za powierzchnię od 100 do 150 ha.

Również zostały zmodyfikowane zasady degresywności w płatnościach ONW. W płatnościach dla obszarów nizinnych (ONW typ nizinny) w tzw. strefie nizinnej I wsparciem objęte są obszary do 150 ha, przy czym poziom degresywności do 50 ha to 100%, do 100 ha – 50% i do 150 ha – 25% stawki podstawowej.

W poddziałaniu „Scalanie gruntów" nie nastąpiły żadne zmiany. Również nie zostały wprowadzone zmiany merytoryczne do działania „Zalesianie i tworzenie terenu zalesionego".

Jeśli chodzi o „Premie na rozpoczęcie działalności pozarolniczej" to do tego poddziałania dopuszczono beneficjentów nowego poddziałania „Płatności dla rolników przekazujących małe gospodarstwa", którzy otrzymają jednorazowe płatności za zdanie swojego gospodarstwa. Ci beneficjenci po zdaniu gospodarstwa również będą mogli skorzystać z możliwości rozwoju działalności pozarolniczej, z możliwości jej dywersyfikowania. Dodatkowo dla takich osób zostały wprowadzone preferencje w dostępie do środków.

Pewne zmiany nastąpiły również w działaniach w ramach priorytetu szóstego. Są to zmiany, dotyczące działania „Podstawowe usługi i odnowa miejscowości na obszarach wiejskich". Dotyczą one głównie zakresu, związanego z inwestycjami wodno-kanalizacyjnymi a mianowicie, w ramach tego działania, również zostały objęte wsparciem przydomowe oczyszczalnie ścieków. Ponadto w tej chwili wsparcie, podobnie jak w obecnym okresie programowania, udzielane będzie beneficjentowi, czyli są to środki dla gminy czy związku gmin a nie dla miejscowości, jak to było zapisane pierwotnie. Także został zwiększony limit pomocy dla beneficjenta – do 2 mln zł na inwestycje wodno-kanalizacyjne w okresie realizacji programu.

Również w przypadku budowy lub modernizacji dróg wsparcie będzie przyznawane na beneficjenta a nie na miejscowość, co pozwala na lepsze realizowanie inwestycji sieciowych. Tutaj również został zwiększony limit – do 3 mln zł na jednego beneficjenta.

Przy pozostałych poddziałaniach w ramach działania „Podstawowe usługi i odnowa miejscowości na obszarach wiejskich", czyli zarówno przy poddziałaniu służącym poprawie stanu dziedzictwa kulturowego, jak i w poddziałaniu skierowanym na rekreację i kulturę, wysokość wsparcia nie uległa zmianie. Natomiast zniesiony został limit czterech projektów na beneficjenta w trakcie trwania programu.

Działanie LEADER praktycznie nie uległo zmianom, z wyjątkiem określenia maksymalnej kwoty pomocy dla beneficjenta. W ramach infrastruktury technicznej będzie możliwość realizowania projektów ze wsparciem do 2 mln zł na jednego beneficjenta.

To wszystko, co miałam do przekazania o zmianach, które nastąpiły w ostatnim czasie w programie. Program w takim kształcie został przekazany do Komisji Europejskiej.

Dziękuję serdecznie za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby jeszcze coś dodać?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Nie.

Myślę, że w tej chwili program został zaprezentowany.

Oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mikrofon proszę przysunąć bliżej.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Słucham?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mikrofon proszę przysunąć bliżej, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, ostatnio wypowiadałem się w tej sprawie. Nie był pan wtedy ministrem, to był pomysł pana ministra Kalemby. Był plan, że jeśli chodzi o korzystanie ze środków PROW, to będą z nich mogły korzystać tylko gospodarstwa powyżej 300 ha, gospodarstwa rodzinne. Czy to zostało zmienione? Czy to zostało utrzymane? Chciałbym o tym wiedzieć.

Przyszedłem troszeczkę później i być może o tym była już mowa, ale to jest bardzo istotna kwestia. Proszę odpowiedzieć.

Chciałbym przy tej okazji dowiedzieć się, jak ta kwestia wygląda, bo jeśli to nie zostało zmienione to podjąłbym wtedy jakieś działania, aby tę sytuację zmienić. Nie może być tak, że tylko wybrana część gospodarstw dostaje środki pomocowe – tak, jak w wielu sprawach to się dzieje. Zresztą na posiedzeniu o godz. 12.30 będę się wypowiadał, panie ministrze, w sprawie spółek i w sprawie pomysłów, które macie odnośnie spółek strategicznych, ale to już jest inna kwestia.

W związku z powyższym teraz mam tylko to pytanie: czy ten zapis został zmieniony, czy te gospodarstwa zostaną również pominięte w środkach z PROW?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Tutaj pani, która prezentowała projekt PROW, mówiła o przywracaniu potencjału produkcji rolniczej. Pani powiedziała, że rozszerza się katalog beneficjentów o rolników, których gospodarstwa ucierpiały z powodu choroby zwierząt i w efekcie nastąpiło zakłócenie w funkcjonowaniu tegoż gospodarstwa.

Mam pytanie w związku z afrykańskim pomorem świń. Mamy tu do czynienia z sytuacją, że z powodu tworzenia stref buforowych i ochronnych siłą rzeczy gospodarstwa nie będą mogły się rozwijać tak, jak dotychczas. Czy w tym właśnie programie takie gospodarstwa będą zauważone? Czy będą dostrzeżone gospodarstwa, które z przyczyn obiektywnych, niezależnych od rolników (bo to przecież jest głównie sprawa rządu, że takie strefy powstały) nie będą mogły się rozwijać? Czy przewidziane są środki dla tych gospodarstw?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, bardzo krótko. Prosiłbym o uzu pełnienie informacji, która została przedstawiona na piśmie, szczególnie jeśli chodzi o plan finansowy PROW 2014-2020 i tabelę – z uwzględnieniem, jakież to były środki w PROW 2007-2013. Wtedy będziemy mieli dokładny i jasny obraz. Częściowo ta kwestia została

omówiona, ale – częściowo, więc proszę o uzupełnienie tego materiału z podaniem kwot, które były w zakończonym PROW.

Jeszcze mam pytanie. Tutaj przedstawiono, że jako koszty kwalifikowane, jeśli chodzi o zakup maszyn, nie będą liczone koszty za zakup maszyny, tylko będą mogły być wliczane inne koszty. Jakież to są te inne koszty? Przecież głównym obciążeniem jest po prostu zakup – czy maszyny, czy narzędzia, czy urządzeń rolniczych. Tutaj powiedziano, że tego po prostu nie będzie, tylko „inne".

Mam bezpośrednie pytanie do pana ministra. Otóż widzę, że zmienił tu pan podejście do sprawy, jeśli chodzi o rolnictwo ekologiczne, co zostało przyjęte, powiedzmy, z pewnym umiarkowanym optymizmem, ale tak jest to w środowisku przyjęte. W związku z tym jest tylko pytanie, dlaczego ograniczamy znowu te 25% do górnego pułapu 150 ha? Nie można byłoby tego zostawić? Po prostu tymi 25% objąć pozostałe grunty, zamiast znowu tworzyć barierę do 150 ha.

To tyle.

Dziękuję i przepraszam, ale będę musiał wyjść, bo mam posiedzenie innej komisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękujemy.

Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie ministrze, czy w związku z wprowadzeniem płatności jednorazowych dla rolników, przekazujących małe gospodarstwa (a na te płatności państwo planujecie przeznaczyć 130 mln euro), czy macie państwo jakieś wstępne szacunki, jaki procent rolników lub ile gospodarstw skorzysta z tego programu? Czy macie państwo jakąś orientację, jakie będzie zainteresowanie procesem przekazywania gospodarstw? Jak to zmieni strukturę? Jak to wpłynie na zmianę naszej struktury gospodarstw, w jakim stopniu ulegnie zmianie przeciętna wielkość gospodarstwa?

Druga sprawa. Czy przyczyny niezależne od rolnika, które mają być powodem niecofania pomocy wskutek nieosiągnięcia zamierzonych wskaźników, są w jakiś sposób nazwane, sprecyzowane? Czy na razie tylko są nazwane ogólnie, jako przyczyny niezależne od rolnika?

Pytam, bo uważam, że pozostawianie tutaj dużej dozy subiektywnej oceny może być powodem zamieszania.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Dwa pytania. Po pierwsze pytanie, dotyczące finansowania grup producentów rolnych. Oczywiście, grupy producenckie są potrzebne, to fakt. Natomiast, czy ten poziom finansowania, który się proponuje (uważam, że dość wysoki), czyli począwszy od 10%, poprzez 8%, potem 6% itd., nie spowoduje sztucznego tworzenia grup producenckich po to, żeby wyjąć pieniądze z dotacji? A później grupa przestanie funkcjonować. To są dość spore pieniądze, więc czy nie ma takiej obawy? Czy nie przewiduje się jakichś gwarancji dla zapewnienia funkcjonowania grupy przez następne lata? To jest pierwsza kwestia.

A druga sprawa to bardzo ładnie i szeroko rozpisane podstawowe działanie – usługi, odnowa wsi itd., łącznie z budową dróg lokalnych. Jest tu woda, ścieki i te wszystkie rzeczy, które już były plus właśnie drogi lokalne, targowiska a przeznacza się na te cele tylko 1 mld euro. Tu jest odnowa wsi, więc to są nieporównywalnie małe środki finansowe, jak na tak rozbudowany zakres stosowania dopłat. Czy tu nie należałoby zwiększyć limitu finansowego, jeśli to ma być realne działanie? Przy tych środkach będzie ono tylko kością niezgody na obszarach wiejskich.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan minister Kalemba, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, temat kluczowy, którym się paramy od dłuższego czasu, to są melioracje – i podstawowe, i szczegółowe. Melioracje podstawowe to, oczywiście, jest polityka spójności, nie będę w ten temat wchodził, ale warto też tę sprawę przypilnować.

Natomiast, jeżeli chodzi o spółki wodne, związki spółek i melioracje szczegółowe, to także na posiedzeniach Komisji wielokrotnie mówiliśmy o tym, żeby wzmocnić te działania m.in. poprzez dofinansowanie na zakup specjalistycznego sprzętu. Tu, oczywiście, jest w ramach bodajże pierwszego poddziałania „Inwestycje zapobiegawcze" do 500 tys. zł dla spółki wodnej w ramach programu, do 80% kosztów kwalifikowanych operacji w ramach działań zapobiegawczych. Czy na dalszym etapie – oczywiście, po rozmowach, negocjacjach i później po rozporządzeniach – w ramach tego działania będzie można zakupić sprzęt specjalistyczny, np. koparki? Wiadomo, że dzisiaj się już ręcznie melioracji nie zrobi a taki sprzęt wysokiej klasy można zakupić. To pierwsze pytanie.

Zostały złagodzone pewne warunki, jeżeli chodzi o obsadę zwierząt. Generalnie środowiska rolnicze jednak stoją na stanowisku, żeby płatności były związane z pewną obsadą zwierząt, żeby to nie było w formie prostych płatności. Oczywiście, są specjalistyczne uwarunkowania na obszarach Natura 2000 itd., ale czy tutaj to zostało właściwie przeanalizowane? Jednak generalnie jest taki wniosek, żeby płatności były związane – tam, gdzie są możliwości i warunki – z obsadą zwierząt, żeby nie było to tylko udawanie, wykaszanie łąk itd.

To jest pytanie, zadane po to, aby tutaj nie popełnić jakiegoś błędu, ponieważ wiem, że w trakcie konsultacji ten problem był istotny i pojawiał się dosyć często.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym zapytać o program przekazywania małych gospodarstw, bo to jest nowość.

Chciałbym się dowiedzieć, jakie warunki uzyskania pomocy są zapisane, to znaczy czy jest warunek dotyczący powierzchni? Co znaczy „małe gospodarstwo"? Czy gospodarstwo wielkości 0,5 ha można zaliczyć do tego programu? Jeśli dobrze zrozumiałem, to jest to 120% dopłat do końca perspektywy dla sprzedającego.

A jakie korzyści z tego programu będzie miał kupujący?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To wszystko?

Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Staram się bardzo dokładnie analizować strukturę – również strukturę nowego PROW, a także te zmiany, które zostały wprowadzone. Wydaje mi się, że przynajmniej część zmian jest logiczna i idzie w dobrym kierunku i za to ministrowi chcę podziękować. Jednocześnie trudno nie dostrzec istniejących w dalszym ciągu wad, które są związane z podstawowym dokumentem, od którego będzie zależał rozwój obszarów wiejskich na najbliższą siedmiolatkę.

Podstawowym grzechem tego programu jest zbyt mała ilość środków. To jest wynik negocjacji, które były prowadzone w Brukseli i żadne zaklinania rzeczywistości tego po prostu nie zmienią. Jeżeli państwo z uporem maniaka chcecie podawać w porównaniach okresów wieloletnich wielkość środków w cenach bieżących to, jeżeli poprzedni PROW wynosił z udziałem środków krajowych 17,4 mld, to sobie policzcie, ile w cenach bieżących powinien wynosić nowy.

A zatem środków jest mało. Oczywiście, zawsze można powiedzieć, że więcej nie dało rady wynegocjować, ale państwo wpadacie również we własne sidła (mówię o koalicjantach, sprawujących władzę w Polsce od siedmiu lat), ponieważ dodatkowym uzupełnieniem środków na obszary wiejskie miały być pieniądze z polityki spójności.

Przytoczę zatem pewną wypowiedź, by absolutnie nie być gołosłownym i aby opierać się precyzyjnie na wypowiedziach.

Otóż na posiedzeniu zespołu parlamentarnego województwa kujawsko-pomorskiego na pytanie waszego posła, pana posła Eugeniusza Kłopotka, ile pieniędzy dostało woj. kujawsko-pomorskie, ile pieniędzy marszałek województwa, obecny na tym spotkaniu, otrzymał z 5,2 mld zł, przeznaczonych na wsparcie obszarów wiejskich, pan marszałek odpowiedział: „nic". To gdzie są te pieniądze z polityki spójności, które miały być uzupełnieniem bądź zamiennikiem środków, których zabrakło w PROW?

To jest po prostu nieprzystająca do powagi sytuacji działalność propagandowa, która zaczyna być odsłaniana.

Natomiast, jeżeli chodzi o konstrukcję PROW, to jest to konstrukcja logiczna i jakichś istotnych uwag tu nie zgłaszam, chociaż zawsze będzie ten problem, że tak krawiec kraje, jak mu materii staje.

Jeżeli mielibyśmy prowadzić dyskusję (w której absolutnie nie chcę brać udziału) w kierunku sposobu zwiększenia środków w jakimś działaniu, to zawsze pada pytanie: komu zabrać? To była zresztą pewnego rodzaju pułapka, zastawiona przez resort w trakcie negocjacji czy konsultacji społecznych: jak chcecie zwiększyć środki w jakimś działaniu to powiedzcie, komu zabrać. Proszę bardzo, kłóćcie się między sobą. Nie wydaje mi się, żeby to był poprawny sposób dyskusji.

A zatem środków jest mało i jakikolwiek podział zawsze będzie generował niezadowolenie określonych grup społecznych.

Również przypomnę dyskusję, chyba sprzed dwóch tygodni, kiedy zrobiono nam karczemny zarzut, że w 2007 r. zastanawialiśmy się nad tym, żeby wsparcie dla pojedynczego gospodarstwa rolnego wynosiło 500 tys. zł, przy PROW dużo większym niż ten obecny. Wtedy, rzeczywiście, na skutek działań komisji rolnictwa i głosów społecznych zmniejszyliśmy to wsparcie do 300 tys. zł. Wydaje się, że to było działanie rozsądne. Tylko, w jakie sidła państwo sami wpadacie? Przy PROW istotnie mniejszym, w tej chwili wsparcie modernizacyjne w przypadku budynku będzie wynosiło 500 tys. zł na gospodarstwo. To – albo trzeba być konsekwentnym w ocenie poprzedników, albo nie używać takich dość głupawych argumentów.

Mam również uwagę, która wiąże się z tym, o czym mówił poseł Kowalczyk. Czy rzeczywiście chcemy rozwijać infrastrukturę techniczną na obszarach wiejskich z tych środków? Siedem lat temu istotnymi środkami wspieraliśmy ją z PROW, z większego PROW. Wspieraliśmy wodę, kanalizację, drogi lokalne. W tej chwili argument był taki, że to wszystko będzie sfinansowane ze środków polityki spójności. Okazuje się, że nie będzie, ponieważ wprowadzamy to działanie do PROW, przeznaczając na nie 1 mld zł. To nie jest dużo, więc zadam jeszcze raz to samo pytanie: czy jednak idziemy w kierunku infrastruktury technicznej na obszarach wiejskich, bo w innych działaniach, realizowanych z polityki spójności, tego po prostu nie ma lub jest to zawarte w stopniu niewystarczającym? A tu ograniczamy środki na inne działania, również te rolnicze. Czy też jakiemu celowi ma to służyć, poza jakimś takim celem propagandowym?

Wiele działań oceniam pozytywnie, np. zmniejszenie maksymalnego potencjału w zakresie produkcji prosiąt do 50 loch. Wydaje się, że to jest bardziej logiczne i lepiej dopasowane do struktury polskiej hodowli trzody niż proponowana i, z uporem maniaka, lansowana ilość 150 loch. Również bardzo dobrze oceniam działanie związane z premią, wypłacaną w dwóch ratach dla małych gospodarstw. To może pozwoli, rzeczywiście,

tym gospodarstwom uruchomić jakiś pomysł na życie a nie korzystać tylko ze wsparcia socjalnego, chociaż ilość środków na to działanie jest niewielka. Jednocześnie w dokumentach nie znalazłem wyliczenia, ilu beneficjantów spodziewacie się państwo sfinansować w tym działaniu.

Negatywnie oceniam m.in. ograniczenie pomocy na inwestycje zapobiegawcze dla spółek wodnych. Jeżeli będę widział, gdzie są istotne środki w innych działaniach, to wtedy nie będę tego kwestionował. Natomiast, jeżeli w innych działaniach tych środków znaleźć nie możemy to ograniczanie tutaj wsparcia dla spółek wodnych, które pełnią istotną rolę na obszarach wiejskich i powinny być rozwijane, jest niewłaściwe a wsparcie powinno być zwiększone.

Miałem uwagi do przetwórstwa, ale pani dyrektor już przed spotkaniem wyjaśniła mi, że przetwórstwo w Polsce jest tą dziedziną działalności okołorolniczej, która została bardzo mocno doinwestowana w poprzednim PROW. Pieniądze, jakie były wtedy wpompowane w przetwórstwo, były bardzo duże, ale jednocześnie nie uzyskaliśmy istotnego związania przetwórstwa rolno-spożywczego w Polsce z produkcją surowców w polskim rolnictwie. Doprowadziliśmy do tego, że za ogromne pieniądze zmodernizowaliśmy niektóre branże, np. branżę mięsną po to, żeby przerabiała wieprzowinę z Danii. Nie wydaje się, żeby to było sensowne. Dlatego zadaję pytanie, na które już uzyskałem odpowiedź, ale chciałbym je tu również publicznie powtórzyć: jak zostały związane dofinansowania w przetwórstwo z korzystaniem z surowców, pochodzących z polskich gospodarstw? Czy jest mechanizm, który był siedem lat temu, czyli mechanizm związania umowami kontraktacyjnymi a więc uzależnienia dofinansowania przetwórstwa od umów kontraktacyjnych z polskimi rolnikami?

Sprawa może nie najistotniejsza, ale dla mnie – jako przedstawiciela organizacji rolniczych i polskich rolników, bo w dalszym ciągu tak się czuję – sprawa ważna. Sprawa ta jest zawarta w poddziałaniu, dotyczącym wsparcia szkoleń dla doradców. Jeszcze raz powtórzę, bo rzecz jest może źle opisana a to działanie jest absolutnie potrzebne: należy szkolić doradców, bo przecież nie ma nic gorszego niż zły doradca, niż doradca niekompetentny i niewykwalifikowany. Doradca, żeby przekazywać absolutnie wiarygodne i pewne informacje rolnikowi, sam musi być bardzo dobrze wyedukowany.

Dlatego absolutnie uważam, że wsparcie szkoleń dla doradców jest potrzebne, ale wśród beneficjentów państwo wymieniliście Centrum Doradztwa Rolniczego, instytuty badawcze i uczelnie. Wydaje mi się, że należałoby wziąć pod uwagę fakt, iż również organizacje rolnicze (mówię to także w kontekście związków zawodowych, obecnych na Sali) oraz izby rolnicze też mają swoich doradców. Zresztą uważam, że to powinien być jeden z kierunków działalności organizacji rolniczych, by wzmacniać również część doradczą w swoich strukturach.

Czy nie należałoby, panie ministrze, tam dopisać, że beneficjantami, biorącymi udział w szkoleniach, powinni być również przedstawiciele partnerów społecznych?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Janusz Wojciechowski

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Panie przewodniczący, moje pytanie nawiązuje do tego, o co pytał pan przewodniczący Ardanowski a mianowicie – o użycie środków funduszu spójności na Wspólną Politykę Rolną.

Również, kilkakrotnie, przy różnych okazjach pytałem o to w Komisji a także kierowałem formalne, pisemne zapytanie, czy w ogóle jest możliwe użycie jakichkolwiek środków spójności na rozwój obszarów wiejskich. Zawsze odpowiedź była kategorycznie negatywna: nie można. Państwa członkowskie nie mogą użyć żadnych środków z funduszy spójności na rozwój obszarów wiejskich.

W związku z tym nie wiem, skąd te 5 mld i w jaki sposób rząd zamierza te 5 mld przeznaczyć na rozwój obszarów wiejskich, skoro w świetle przepisów unijnych jest to niedopuszczalne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Masłowska jeszcze chciała uzupełnić swoje pytanie.

Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie przewodniczący, w trakcie dyskusji nasunęło mi się pytanie: czy w ministerstwie rolnictwa przy konstruowaniu tego programu było rozpatrywane takie podejście, aby dać pewne priorytety w inwestowaniu w środki trwałe na cele adaptacji i modernizacji, przed budową nowych budynków?

Dlaczego, moim zdaniem, jest to istotne? Ponieważ polska wieś, przynajmniej w moim regionie, na Lubelszczyźnie, jest mocno doinwestowana, jeśli chodzi o budynki. Są ogromne budynki gospodarcze, które stoją puste. Gdyby w związku z tym, były bardziej dostępne środki na adaptację i modernizację, to byłaby szansa na ożywienie tam produkcji czy prowadzenie jakiejś działalności. Natomiast, jeśli znowu utopimy ogromne pieniądze w murach to efektywność takiego wydatkowania środków będzie znikoma.

Czy tego typu podejście – zróżnicowania preferencji – ma miejsce w ministerstwie rolnictwa?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pozwolę sobie zadać jeszcze dwa pytania.

Po pierwsze (to jest stwierdzenie) – jeśli chodzi o finansowanie to, rzeczywiście, tutaj rząd uparcie powtarza, że był to sukces negocjacji. Ale tak, jak mówił pan poseł Ardanowski, przeliczając kwoty według rządowego sposobu myślenia, to w obecnej perspektywie powinniśmy mieć 20 mld euro, ponieważ 17,5 mld euro, które Polska otrzymała wspólnie z wkładem krajowym, pomnożone przez wskaźnik inflacji 2%, daje około 20 mld w stosunku do 13,5 mld w cenach bieżących, jakie są w tej perspektywie. A dodatkowo trzeba pamiętać, że Francja, której rolnictwo nie jest w gorszej sytuacji, jeśli chodzi o potrzeby modernizacji, otrzymała o 1 mld więcej w stosunku do ubiegłej perspektywy finansowej.

Chciałem zadać dwa zasadnicze pytania i prosić o ewentualne uzupełnienie informacji.

Po pierwsze – potrzeby. Mamy w punkcie 3.2 Identyfikacja potrzeb – zwiększenie liczby konkurencyjnych gospodarstw rolnych. Tych potrzeb mamy 12. Tworzenie miejsc pracy – dlaczego tutaj nie podaje się żadnych liczb? Czy istniały jakieś ekspertyzy, na podstawie których resort podejmował decyzje? Czy dokonywał opisu i podejmował decyzje, które wskazywały na konieczność przyjmowania różnych instrumentów pomocowych, wynikających właśnie z analiz eksperckich? Jeśli tak, to bym prosił, żeby resort przekazał wykaz konkretnych ekspertyz czy udostępnił ekspertyzy Komisji, bo jest to bardzo ważna sprawa.

Jeszcze raz podkreślam prośbę, żeby podać tam, gdzie jest to możliwe, identyfikację potrzeb, bo my nie wiemy, jaka jest polityka resortu w zakresie struktury gospodarstw rolnych w Polsce.

Jeśli mówimy o liczbie konkurencyjnych gospodarstw (a środki mamy ograniczone) to jak rząd przewiduje – ile w Polsce będzie tych gospodarstw, które będą konkurencyjne i będą mogły funkcjonować na rynku? A także jest pytanie, jak będzie wyglądała możliwość tworzenia miejsc pracy poza rolnictwem? Jaka jest w Polsce trzeba pod tym względem? Ile miejsc pracy trzeba utworzyć, żeby zlikwidować bezrobocie na wsi?

Druga sprawa. Dlaczego brakuje jednego działania, czyli zarządzania ryzykiem? Jeden z artykułów (już nie pamiętam jego numeru) rozporządzenia 1305, dotyczącego właśnie rozwoju obszarów wiejskich, mówi o zarządzaniu ryzykiem. Tam istnieje możliwość dofinansowania np. towarzystw ubezpieczeń wzajemnych w przypadku, gdy gospodarstwa tracą dochodowość z roku na rok. Jeśli jest prowadzona dokumentacja, na podstawie której da się wyliczyć dochód, to wtedy ten instrument może być zastosowany. Dlaczego u nas tego instrumentu nie wprowadzono? Czy za dwa-trzy lata nie będzie właśnie takiego problemu, że KE nie udzieli Polsce tego instrumentu w związku z tym, że nie jest wpisany w PROW a w Polsce nie liczy się dochodu gospodarstw?

Tak, że bardzo proszę o odpowiedź na te dwa pytania, czyli wskaźniki, ilość potrzeb i to, co jest realizowane. Państwo podajecie informacje w sześciu priorytetach a jak to się ma do potrzeb? Powinno być podane, jaka jest potrzeba, jeśli realizujemy np. 5,5 tys. miejsc pracy. W jakim stopniu ta potrzeba jest realizowana?

No i zarządzanie ryzykiem.

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan Ardanowski a potem – pan minister.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, jeszcze jedno zdanie, bardzo przepraszam.

Sprawa, z którą zwrócili się do mnie rolnicy – z prośbą, aby to wyjaśnić. To sprawa możliwości korzystania ze wsparcia zarówno w zakresie modernizacji gospodarstw, jak i tworzenia pozarolniczych możliwości dla rolników, mieszkających na terenie miast. Czy ten problem został rozwiązany? To ma szczególne znaczenie dla małych miast, które są przecież powiązane funkcjonalnie z obszarami wiejskimi. Również wiele miast rozszerza swój teren o kolejne miejscowości, leżące na obrzeżach. A ci rolnicy znajdują się w takiej sytuacji nie z własnej winy, ale – z faktu decyzji administracyjnej – ich gospodarstwa, ich siedliska na skutek takich decyzji znajdują się na terenach miejskich. Czy ci rolnicy również będą mogli korzystać z różnych form wsparcia, możliwych dla rolników?

Mówię o wsparciu z PROW a nie o płatnościach bezpośrednich, to jest oczywiste.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan poseł Kalemba i już przejdziemy do odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

To pytanie padło, natomiast chciałbym, żeby pan minister bardzo precyzyjnie wyjaśnił tę kwestię, bo była tu przekazana nieprawidłowa informacja, że nie można z polityki spójności realizować zadań infrastruktury na obszarach wiejskich. To jest kuriozum. Nie ma takiego pisma. Natomiast, faktycznie, nie można przenosić środków z polityki spójności do PROW. To jest inna sprawa. Ale byłoby kuriozalne, gdyby z polityki spójności nie można było realizować tych zadań. Takie zadania w polityce spójności są zapisane – i kanalizacja, i wodociągi, i Internet itd.

A zatem to, co zostało powiedziane, dotyczy faktu, że – rzeczywiście – nie można przenosić środków z polityki spójności do II filara, do PROW. Natomiast są realizowane zadania na obszarach wiejskich – to jest to, o czym mówiliśmy, m.in. w strategii jest zapisany zrównoważony rozwój i te zadania w ponad 90% dotyczą obszarów wiejskich i mogą być realizowane z polityki spójności.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dziękuję bardzo za ciekawą dyskusję i dość szczegółowe pytania. Postaram się w miarę krótko odpowiedzieć na wszystkie pytania.

Jestem przekonany, że pan poseł Ajchler tylko się przejęzyczył mówiąc o tym, że PROW jest przewidziany tylko dla gospodarstw powyżej 300 ha. PROW jest przewidziany, jeśli chodzi o podstawowe zadania, dla gospodarstw mieszczących się w wielkości ekonomicznej pomiędzy 6 a 250 SO. To tak, mniej więcej, odpowiada wielkości gospodarstwa 300 ha.

Chcę w tym momencie...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ja się nie przejęzyczyłem.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

No nie, pan powiedział, że powyżej 300 ha, dokładnie. Proszę wrócić do protokołu.

Chcę wyraźnie podkreślić, że – jeśli chodzi o szczegółowe rozwiązania i preferencje w poszczególnych działaniach – to będą one kierowane w pierwszej kolejności do gospo-

darstw średnich. To jest moja intencja, żeby w ramach tego PROW jak największa liczba gospodarstw urynkowiła się i uzyskała w krótkim czasie samodzielność ekonomiczną. Nie jest niczym zdrożnym (i wcale się tego nie boję i będę o tym publicznie mówił), że gospodarstwom dużym ta pomoc należy się w przeliczeniu na hektar w nieco mniejszym stopniu niż gospodarstwom średnim, potrzebującym jeszcze rozwijania się. Gospodarstwa duże mają już określony potencjał i mogą konkurować na rynku. Gospodarstwa małe i średnie czasami potrzebują małej, niewielkiej podpórki ekonomicznej po to, żeby w pełni urynkowić się i stać się konkurencyjnymi na rynku.

Tego poglądu przez najbliższy czas jako minister będę bardzo mocno bronił.

Chcę zasygnalizować, że niebawem przedstawię też Wysokiej Komisji propozycje dotyczące płatności bezpośrednich, w których także zechcę pokazać zróżnicowaną koncepcję płatności na hektar. Będzie to koncepcja, żeby jednak gospodarstwa średnie uzyskiwały nieco wyższy poziom wsparcia po to, żeby mogły się dynamiczniej rozwijać. A gospodarstwa większe otrzymają nieco mniejsze płatności w przeliczeniu na hektar. Dziś już sygnalizuję, że nie będziemy korzystać z instrumentu modulacji, który dałby nam redukcję – na tysiącu hektarów w Polsce – niewiele ponad tysiąc. Natomiast skorzystamy z degresji po to, żeby wesprzeć w nieco większym stopniu gospodarstwa średnie.

Złożę taką propozycję. Jeśli ta propozycja uzyska społeczną akceptację po konsultacjach to będzie realizowana a jeśli nie, to pewnie wrócimy do starego systemu, czyli każdemu po równo, bo każdy żołądek i każdy hektar potrzebuje jednakowego wsparcia, bo są też takie teorie.

Jeśli chodzi o przywracanie potencjału to potwierdzam, że rozszerzamy ten mechanizm na gospodarstwa, które trwale utraciły możliwości rozwoju ze względu na choroby zwierząt. Ale chcę uspokoić posła Bąka, że jeśli chodzi o strefy buforowe, to – po pierwsze – żadne z gospodarstw w strefie nie ma weterynaryjnego nakazu wygaszenia produkcji a więc w tych gospodarstwach produkcja może być nadal w pełni prowadzona. Są tylko ograniczenia w zakresie obrotu zwierzętami w sensie bezpośredniego nadzoru lekarza weterynarii. Natomiast strefa buforowa – i ta wcześniejsza, i po zmniejszeniu te dwie strefy: zagrożenia i buforowa – nie mają żadnych restrykcji w postaci ograniczenia zakazu produkcji. A zatem ten instrument w takiej formule, w jakiej funkcjonuje, nie mógłby być w tym wypadku zastosowany, no, bo nie dałoby się udowodnić poziomu strat, który w ramach tego instrumentu jest wymagany.

Pan poseł Babalski pytał, jakie są środki. Odpowiem bardzo krótko: w tym PROW mamy 13,5 mld euro a w tamtym mieliśmy – łącznie ze środkami krajowymi – 17,4 mld.

Jeśli chodzi o koszty kwalifikowane na zakup maszyn to zwracamy uwagę, że nie może być takiej sytuacji, iż gospodarstwa, które już się nauczyły korzystać z PROW i kupiły ciągnik stukonny to, w tej chwili będą, kupować ciągnik 120 KM a częściowo zużyte maszyny będą odsprzedawać gospodarstwom z niższym potencjałem ekonomicznym. Zatem trzeba tutaj wyraźnie podkreślić, że jeśli ktoś już raz kupował ciągnik to – jeśli chce kupić drugi ciągnik i większy ciągnik – to niech kupi za własne pieniądze. Myślę, że tę kwestię też będziemy nieco regulować wyższymi preferencjami dla tych, którzy korzystają z PROW po raz pierwszy a więc tu można będzie zastosować dwa mechanizmy.

Kwestia nie jest zamknięta, to wszystko pozostaje nadal do dyskusji na etapie przygotowywanych rozporządzeń.

Jeśli chodzi o rolnictwo ekologiczne, to dziękuję za optymistyczne przyjęcie tego rozwiązania i przez organizacje, i przez część państwa posłów. Natomiast można byłoby w ogóle tych barier nie stawiać i z tym częściowo się zgadzam, tylko problem polega na tym, że te pieniądze nie są z gumy. Jeślibyśmy zostawili wszystkie gospodarstwa powyżej 100 ha na tych 25%, no, to te gospodarstwa jednak jakieś kolejne środki zgarniają. Wydaje mi się, że jeśli gospodarstwo ekologiczne w przedziale do 100 ha ma 50% i 100% płatności, to – jak na polskie warunki – już naprawdę podszedłem do tej kwestii bardzo liberalnie i myślę, że tu już nie ma co płakać nad tak rozlewanym mlekiem.

Padły ciekawe pytania, dotyczące małych gospodarstw. Otóż w Polsce małych gospodarstw, liczących do 5-6 ha, jest w granicach 650-680 tysięcy. Ile z nich mogłoby skorzystać z programu, gdyby przyjąć, że na te 120% zdecydują się już jesienią tego roku?

Z naszych wyliczeń wynika, że byłoby to około 42-43 tys. gospodarstw. Ile skorzysta? Nie jestem w stanie w tej chwili powiedzieć, ale to jest oferta, skierowana równolegle do regionów i obszarów o dużym rozdrobnieniu struktury agrarnej, gdzie mamy program 60 tys. zł dla gospodarstw o wielkości do 6 tys. SO.

Aby takie gospodarstwo mogło się rozwijać, będzie też chciało skorzystać z jakichś możliwości zakupu ziemi. Są takie gminy, są takie wsie, gdzie tej możliwości nie ma. Ale też, w mojej ocenie, co najmniej 60% rolników, gospodarujących na tych pięciu, sześciu czy siedmiu hektarach, już dziś samodzielnie nie gospodarzy, przynajmniej tak jest w moim regionie. Już dziś biorą dopłaty, składają wnioski, ale swoją ziemię bezumownie poddzierżawiają tym, którzy użytkują 15-50 ha a czasami – i 150 ha. Oni, oczywiście, utrzymują tę ziemię w swoim posiadaniu, ponieważ ziemia jest dla nich atrakcyjna ze względu na ten około 1 tys. zł dopłaty co roku.

Proponuję zatem, żeby jednorazowo dać takim rolnikom 120%, bo na to pozwalają przepisy unijne (jednorazowo 120% płatności do końca tego okresu budżetowego a więc do końca 2020 r.), jeśli na trwałe pozbędą się gospodarstwa – albo przekażą notarialnie, albo sprzedadzą. Prosty przykład…

Panie pośle Bąk, czy mogę?

Prosty przykład. Jeśli rolnik ma 3 ha to z tych 120% premii może uzyskać około 25 tys. zł. Jeśli sprzeda te 3 ha to jeszcze ma dodatkowe 45 tys. zł. Ma już 70 tys. zł i czy może występować w podstawowych usługach o inwestycje? Może. Ma więc środki własne, żeby ewentualnie sięgnąć po kolejne, dodatkowe pieniądze unijne. Czy z tego skorzysta? Nie wiem. Proszę zwrócić uwagę, że środki z PROW, środki tych działań nie mają charakteru przymusowego. Nikt tego rolnika nie wywłaszcza a tylko daje mu zachętę.

Natomiast przejmujący gospodarstwo ma obowiązek utworzenia gospodarstwa co najmniej o powierzchni średniej krajowej czyli powyżej 10,5 ha. Ma także obowiązek gospodarowania na przejętych gruntach przez co najmniej 5 lat. Jeśli przed okresem 5 lat nowy właściciel sprzeda te grunty to w szczegółowym rozporządzeniu zapiszemy, że będzie musiał zwrócić co najmniej pięciokrotność płatności bezpośrednich, należnych tym gruntom, ponieważ gospodarz, kupujący grunty od małego rolnika, przejmuje te grunty razem z dopłatami. A zatem premia z PROW nie pozbawia dopłat bezpośrednich gruntów sprzedawanych czy przekazywanych.

Co to są za przyczyny, które są niezależne od rolnika? Precyzyjne dookreślenie wszystkich przyczyn ma swoje dobre i złe strony. Jestem przeciwnikiem pisania bardzo szczegółowych „instrukcji obsługi", bo potem może się okazać, że czegoś żeśmy w tej instrukcji nie przewidzieli.

Jeśli trzeba to będą rozporządzenia i będziemy wspólnie nad tym pracować.

Jeżeli będziecie państwo uważali, że trzeba zapisać to bardzo precyzyjnie i bardzo szczegółowo to możemy to zrobić. Tyle tylko, że osobiście jestem zwolennikiem raczej ogólnych zapisów – po to, żeby jednak później rolnik nie był karany za to, że gdzieś tam czegoś nie dopełnił, bo nie dało się tego dointerpretować.

Kwestia finansowania grup producentów – tu chcę wyraźnie podkreślić, że jesteśmy na etapie przygotowywania założeń do ustawy o organizacjach rolników, o organizacjach grup producenckich. W ustawie chcemy związać to także z pewnymi działaniami. Tak, jak państwo zauważyliście, środki na wspólne inwestycje dla grupy są zdecydowanie większe niż w przypadku pojedynczych podmiotów.

Przygotowuję także drugą ustawę, która niebawem zostanie państwu zaproponowana – to mówię w nawiązaniu do innego pytania, zadanego przez przewodniczącego Jurgiela a dotyczącego towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych i tzw. małego TFI. Otóż chcemy wprowadzić w końcu to, co proponowałem trzy lata temu, ale prace zostały zatrzymane – ustawę o ubezpieczeniach od ryzyka rynkowego. Ale nie ustawę budżetową, nie ustawę, finansowaną ze środków budżetowych, tylko finansowaną na zasadach podobnych do zasad, na jakich działają fundusze promocji. Jestem po pierwszych rozmowach z ministrem finansów, który mówi, że jest gotowy udzielić kredytu na fundusz startowy dla takiego rozwiązania.

Aby związać rolników organizacyjnie to, moja wstępna propozycja jest taka, że wpłaty na fundusz wprowadzają wszyscy, którzy sprzedają produkty a więc byłoby tak, jak jest

dzisiaj w przypadku funduszów promocji. Natomiast z wypłat z tego funduszu skorzystają ci, którzy zwiążą się na stałe umową kontraktacyjną. Poprzez pojęcie „na stałe" rozumiem, że w pierwszym roku będzie to roczna, później dwuletnia i docelowo, minimum, trzyletnia umowa kontraktacyjna. Jeśli wtedy pojawi się takie zdarzenie, które wystąpiło w tej chwili i było związane ze spadkiem cen trzody chlewnej to z takiego funduszu będzie można rekompensować straty rynkowe. Takie rozwiązanie chcę zaproponować.

Za chwilę jeszcze zatrzymam się na TUW-ach…

W ramach grup producentów, w ramach ustawy o organizacjach producentów zechcemy nieco uściślić kwestie grup i sztuczności ich tworzenia. Otóż, wydaje mi się, że muszą być postawione bariery minimalnej wartości sprzedaży przez uczestnika grupy oraz maksymalnej wartości sprzedaży, czyli procentowej wartości sprzedaży przez uczestnika grupy. Chodzi o to, żeby nie było tak, iż jest grupa pięciu rolników, z których jeden ma 98% sprzedaży towarowej a czterech uzupełnia te 2%. To nie jest żadna grupa, to jest rolnik, który dobrał sobie pracowników i udaje grupę, więc takie sytuacje w ramach ustawy chcemy wyeliminować.

Minister Kalemba zwrócił uwagę na melioracje podstawowe, które w pewnym sensie będą realizowane w ramach inwestycji zapobiegawczych wodnych. Natomiast melioracje ogólne i kwestie związane z retencją są ujęte w ramach polityki spójności, więc tam będziemy jeszcze próbowali coś zdziałać. Ponadto chcę wyraźnie poinformować Wysoką Komisję (zresztą posłowie na pewno o tym wiedzą), że jutro w tej sprawie odbędzie się posiedzenie komisji rolnictwa i będzie omawiana kwestia regionalnych programów operacyjnych oraz tych słynnych już 5,2 mld euro, przeznaczonych na inwestycje na obszarach wiejskich.

Kwestia zwierząt, parków narodowych i obowiązku utrzymywania zwierząt w ramach parków narodowych. Zmiana wynika z tego, że rzeczywiście środowiska przyrodnicze, środowiska ekologiczne jasno sygnalizowały, że w parkach narodowych nie da się wprowadzić hodowli bydła, hodowli kóz czy hodowli owiec. Te tereny są utrzymywane jako kośne m.in. dlatego, żeby część dzikiej zwierzyny nie wychodziła poza tereny chronione na pola uprawne. Jeśli tereny naturalne nie są zagospodarowane i nie ma systemu koszenia, to wiadomo, że wszystkie dzikie zwierzęta nie będą korzystały z nieskoszonych, starych traw, tylko idą na pola uprawne.

Pan poseł Telus też pytał o nowy program 130 mln, ale myślę, że to już wyjaśniłem.

Pan poseł Ardanowski stwierdza, że jest za mało pieniędzy. Panie pośle, nie ma takich pieniędzy, które by wystarczyły – i tu się z panem zgadzam. Jest za mało pieniędzy, ale na tyle krawiec kraje, na ile materiału staje.

Chcę wyraźnie podkreślić, że będzie trwała ciągła dyskusja pomiędzy koalicją i opozycją, czy wynegocjowany budżet był sukcesem, czy był porażką. Jeśli chodzi o cały budżet dla Polski, to jest on większy a nie mniejszy, jeśli chodzi o politykę spójności i Wspólną Politykę Rolną. Wiemy, że mogliśmy nie obronić polityki spójności i nie obronić także WPR.

Jeszcze raz kieruję podziękowanie do ministra Kalemby, bowiem – w mojej ocenie – jego działania i bezpośrednia obecność znacząco wpłynęły na poprawę poziomu wsparcia finansowego, ale także na podejście Komisji co do możliwości przesunięć.

Po pierwsze – przesunięcia tych 25% środków z II filara do I filara, poprzednio takiej możliwości nie było. A – po drugie – wyznaczenia środków, które mogą być, panie pośle Wojciechowski, skierowane na inwestycje na obszarach wiejskich. Panie pośle, pan jest wybitnym prawnikiem i pan wie doskonale, że jest tak, jak tu wcześniej wspomniał minister Kalemba pod pana nieobecność – nie można środków polityki spójności przenosić na rozwój obszarów wiejskich jako budżetu na działanie, ale nie ma żadnych przeszkód, żeby środki z polityki spójności były kierowane na inwestycje w obszarach wsi. To w ramach regionalnych programów operacyjnych trzeba po prostu wyspecyfikować i ta specyfikacja jest realizowana.

Kwestia zróżnicowania pieniędzy, jeśli chodzi o modernizację gospodarstw. Mogliśmy zostać na tych 200 tys. i nie zawracać sobie głowy, ale skoro był tak mocny nacisk w ciągu ostatnich 2-3 lat w dyskusji publicznej (dyskusji prowadzonej także z organizacjami rolniczymi), że trzeba znaleźć jakiś sposób na inwestycje w produkcję zwierzęcą to wprowadziliśmy zmiany. Jeśli dzisiaj chcemy porządnie zainwestować czy w oborę,

czy w chlewnię, czy w jakieś inne pomieszczenie inwentarskie a także w magazyn paszowy z urządzeniami to, rzeczywiście, te 200 tys. jest kwotą niską. Stąd ta propozycja, żeby podnieść wsparcie do 500 tysięcy i stąd ta propozycja, jeśli chodzi o lochy, żeby ze względu na regres w hodowli dać szansę na nieco większe inwestycje – do 900 tysięcy.

Na etapie uszczegółowiania będę prosił o propozycje i przedyskutowanie, w jakich obszarach mają być preferencje. Czy preferencje mają być dla stada 50-150 loch, czy – powiedzmy – 30-70 loch? To można określić. Nieco więcej dać w przedziale średnim, który ustalimy oraz nieco mniej poniżej i nieco mniej powyżej, ale nie można wychodzić powyżej 900 tysięcy wsparcia. A zatem w zależności od tego, kto jaki budynek będzie planował to, rzeczywiście, trzeba tu zróżnicować wsparcie, z preferencjami dla średnich wartości. Warto, żebyśmy je wspólnie wydyskutowali.

Nie ma żadnej przeszkody, nie ma żadnej przeszkody (tu jeszcze raz odpowiadam pani poseł Masłowskiej), żebyśmy w ramach tych preferencji przewidzieli być może nieco większe wsparcie dla modernizacji istniejących budynków inwentarskich. Ale też zdaje sobie pani sprawę, że czasami modernizacja skorupy okazuje się droższa niż inwestycja prowadzona od początku. Tak też bywa. W zależności od tego, jaką mamy skalę, można o tym dyskutować. Tu nie jestem zamknięty na dyskusję. Uważam, że sprawa jeszcze jest do przedyskutowania.

Jeśli chodzi o kwestie, związane z doradztwem to beneficjentami, uczestnikami tych szkoleń, Krzysztof, tak samo mogą być doradcy organizacji rolniczych….

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

I tak powinno być.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Organizacje rolnicze nie będą prowadzić tych szkoleń, ale uczestnikami mogą być.

Mało tego, wykreśliliśmy ten przepis i będę pilnował, żeby on się ponownie nie pojawił, że potrzebny jest dziesięcioletni okres stażu pracy doradcy, instytucji doradczej, infrastruktura konferencyjna itd., itd. Chcę, żeby doradztwo było otwarte także dla absolwentów szkół rolniczych, żeby po odpowiednim przeszkoleniu i uzyskaniu certyfikatu ten młody człowiek, absolwent, mógł świadczyć także usługi doradcze. Kiedy przypominam sobie lata 70. i rozwijające się doradztwo to przecież ono opierało się głównie na ówczesnych absolwentach szkół wyższych oraz szkół średnich i nikt od tych absolwentów nie oczekiwał pięcioletniego czy dziesięcioletniego stażu pracy. Chcę, żeby doradztwo było zdecydowanie bardziej otwarte dla młodych ludzi.

Jeśli chodzi o kwestie związane z analizami, o co pytał pan minister Jurgiel, to przekażemy to panu ministrowi na piśmie, bo to – przede wszystkim – wynika i ze strategii rozwoju obszarów wiejskich, rolnictwa i rybołówstwa. Wynika to także z pewnego schematu i tabeli, jakie mieliśmy do wypełnienia w ramach dokumentów unijnych. Dochodzenie do tego wyniku przekażemy na piśmie.

Ile jest gospodarstw konkurencyjnych? To jest najciekawsze pytanie, które zadajemy sobie od czasu słynnej wypowiedzi Jagielińskiego, że w Polsce wystarczy 700 tys. gospodarstw. Na to pytanie nigdy nie odpowiadam używając liczb, ale ciągle odpowiadam: w Polsce jest za mało gospodarstw w pełni rynkowych, konkurencyjnych.

Dlatego dzisiaj wszystko trzeba zrobić, żeby do grupy już rynkowych, konkurencyjnych gospodarstw dołączyła jak największa grupa, jak najszersza rzesza gospodarstw średnich – tych gospodarstw, którym – tak, jak powiedziałem – wystarczy niewielka podpórka, żeby zostały urynkowione. Dlatego jeszcze raz proszę, żeby w momencie, kiedy przedstawię schemat płatności bezpośrednich, także w tej kwestii była wyrozumiałość. Chciałbym, żebyśmy tu także podjęli otwartą debatę, ponieważ – w mojej ocenie – płatności bezpośrednie mogą również pełnić funkcję wpływania na strukturę agrarną.

Dlaczego nie zdecydowałem się na podjęcie działania zarządzania ryzykiem? Otóż w pierwszym czy w drugim dniu po ponownym objęciu funkcji ministra, byłem tą propozycją zafascynowany. Przygotowano nawet koncepcję, w której rano przeznaczono na ten cel 430 mln euro a już pod wieczór – 490 mln euro, więc – jak w ciągu dnia – przybyło 60 mln euro to mi się zapaliły światełka kontrolne i zastanowiłem się: po co to? No i właśnie po to, żeby utworzyć tzw. małe towarzystwa funduszy inwestycyjnych, które mają

kontraktować te pieniądze. Na co? Na udzielanie pożyczek bezprocentowych rolnikom na rozwój i na obsługę administracyjną tych towarzystw funduszy inwestycyjnych.

A ja nie mam pieniędzy w PROW na to, żeby wspierać kolejną, dużą grupę administracji. Uważam, że lepiej te środki przeznaczyć i przenieść na działania inwestycyjne, aktywne, bezpośrednio do rolników a nie tworzyć czy pompować w towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń czy w małe towarzystwa funduszy inwestycyjnych. Natomiast funkcje ubezpieczenia od ryzyka rynkowego chcę właśnie przenieść na tworzony fundusz ubezpieczeń od ryzyk rynkowych.

Na koniec chcę odpowiedzieć jeszcze raz ministrowi Ardanowskiemu, zamykając jakby cały cykl odpowiedzi, że modernizacja, tworzenie pozarolniczych miejsc pracy w gospodarstwie na obszarach miejskich będzie realizowane przez rolników, nie zostali z tego wykluczeni.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze poseł Ajchler prosił o możliwość uzupełnienia wypowiedzi a następnie przejdziemy do drugiej części obrad.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, otóż nie przejęzyczyłem się, tylko widocznie pan źle zrozumiał.

Kwestionowałem ten pomysł (także pomysł pana ministra Kalemby, bo u niego to się zrodziło), że korzystać ze środków PROW mogą tylko gospodarstwa do 300 ha, myślę tu przede wszystkim o inwestycjach. Taki jest zapis, że nie może skorzystać ze środków żadne gospodarstwo powyżej 300 ha. Panie ministrze, to jest zwyczajny błąd. To jest likwidacja gospodarstw, które na dzień dzisiejszy podtrzymują hodowlę zarodową, prowadzą nasiennictwo i mogą zrobić szereg innych rzeczy, których ani nie potrafią, ani nie mogą zrobić (bo nie mają warunków) te gospodarstwa, o których się pan rozwodził, czyli gospodarstwa pięcio- czy sześciohektarowe.

Z moich obserwacji wynika, że państwo – jako organizacja – w ogóle nie macie pomysłu na polskie rolnictwo. Nie macie pomysłu, nie widzicie tego gospodarstwa za kilkanaście lat, nie widzicie go w 2030 r. czy w 2040 r. To, co robicie, jest to marnotrawienie pieniędzy europejskich.

Wreszcie pomyślcie, panie ministrze, co z tym zrobić.

Powiem złośliwie: otóż jest reklamowany olej, który się nazywa Platinum. Dolejcie do głowy niektórym urzędnikom tego oleju. Jak można mówić, że pięciohektarowe gospodarstwo (a ma ich pan 680 tys.) potrafi wyżyć? Z czego, panie ministrze? Z produkcji rolniczej? Wie pan, co to znaczy?

To ja przypomnę, panu ministrowi Kalembie o tym mówiłem tu, na posiedzeniu komisji, panu również. Zapraszam pana – być może, że 3 maja będzie pan w Wielkopolsce.

Być może, zapraszam zresztą serdecznie.

Jak pan będzie w Wielkopolsce to panu pokażę wieś, która kilkanaście lat temu tętniła produkcją rolniczą. Dzisiaj są gospodarstwa, gdzie dzieci rolników, którzy im przekazali gospodarstwa, pracują w fabryce a ziemia służy jako dodatek do pensji, tamże zarabianej. To są dwunastohektarowe gospodarstwa…

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Ale, co w tym złego?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

A pan mówi o 5 ha, że tu jest prawo bytu? Państwo administrujecie rolnictwo i tam, gdzie jest trochę gorzej, coś dosypujecie, żeby ten rolnik nie umarł. Powiedzcie otwarcie: taki jest nasz pomysł, że likwidujemy spółdzielczość rolniczą, likwidujemy spółki pracownicze, bo budżet państwa potrzebuje pieniędzy i za wszelką cenę chcecie zlikwidować bardzo towarowe gospodarstwa.

Jednocześnie musicie powiedzieć, że całe nasiennictwo i całą hodowlę zarodową też zlikwidujecie przy najbliższej okazji, bo nie ma takiej możliwości, żeby prowadzić hodowlę zarodową w gospodarstwie, mającym 5, 8, 10 czy nawet i 300 ha, bo takiego rzędu jest to produkcja. To po pierwsze.

Po drugie mówił pan, panie ministrze – 50 macior i nowe budynki. Polska miała, przypomnę panu, produkcję trzody chlewnej w wysokości 19 mln sztuk a dziś jest to produkcja poniżej 10 mln. No, to gdzie tę trzodę trzymano? Na pastwisku? Gdzieś trzymano tę trzodę. Zresztą połowa z tych budynków może być rzeczywiście do rozbiórki, szczególnie w gospodarstwach poagencyjnych. Natomiast warto zainwestować i odnowić te budynki, które już są a nie znowu budować, wydawać ogromne środki na tworzenie czegoś, co jest niepotrzebne. W pierwszej kolejności powinniście preferować (i tu się zgadzam z panią poseł Masłowską), powinniście preferować sprawy remontów i przywrócenia funkcjonowania tych budynków, w których na skutek warunków ekonomicznych rolnicy zaprzestali produkcji trzody chlewnej. To jest druga kwestia.

A teraz, panie ministrze, jeszcze jedna kwestia. Mówił pan o tym, że jest w Polsce 680 tys. gospodarstw do 5 ha (zapisałem to sobie). Ja nie dyskutowałbym z panem ministrem Jagielińskim, bo jestem tego samego zdania. Tylko wie pan, jakie macie zadanie? Powinniście ludziom, którzy w tym milionie gospodarstw dzisiaj się męczą na wsi, zaproponować pracę. Z tym sobie może nie potraficie poradzić. Ba, nie potraficie sobie nawet poradzić z tym, żeby sąsiad sąsiadowi sprzedał ziemię, bo tych spraw nie chcecie albo nie potraficie uregulować.

Panie ministrze, kolejna sprawa. Robicie wszystko, aby np. grupy producentów nie składały się z osób prawnych. To nie jest powiedziane w prawie, że jest taki zakaz, tyle tylko, że uzyskanie środków finansowych na te grupy jest niemożliwe do osiągnięcia. A później pan mówi, że trzeba wykombinować inaczej, żeby nie było tych rolników, którzy mają 2% czy 5% udziału, bo w praktyce wszystko miałby jeden rolnik. Wie pan, nie można wszystkiego administrować. A jeśli już administrować to, robić to dobrze.

Gospodarstwa powinien pan dzielić na dwa rodzaje: złe i dobre. Złe i dobre, taka jest zasada. Panie ministrze, pana pomysły są następujące: rolnik, gdy pójdzie na emeryturę w 67. roku życia, to do kiedy będzie mógł otrzymywać tę premię, o której pan mówił, żeby nie sprzedać gospodarstwa? Do kiedy będzie mógł kupić ziemię, żeby ją trwale przekazać? Do jakiego wieku?

Panie ministrze, powiem tak. Powiedział pan – i to może bardzo dobrze, że dziękował pan panu ministrowi Kalembie za to, co zrobił w resorcie rolnictwa.

Może nie przemyślałem do końca sytuacji, w której...

Nie, powiem dobitnie. Panie ministrze, jeżeli ten PROW pozostanie tak skonstruowany to, o czym dyskutujemy? Zresztą przecież pan o tym mówił, że PROW poszedł do Brukseli a jeśli pan postawił nas przed faktem dokonanym to właściwie po co dyskutujemy na ten temat, skoro pan już wysłał program? Być może, że to źle zrozumiałem i, że to jest jeszcze do zmiany.

Nie powinien pan bowiem różnicować gospodarstw w zależności od wielkości, od wielkości ich produkcji, kombinować dopłatami, wyrównywać, żeby temu, co ma 5 ha, lepiej się żyło. A z drugiej strony kusi go pan premią 120% i do takiego a takiego to wieku. A nie lepiej, panie ministrze, ustanowić (tak jak Niemcy zrobili i jak zrobiło wiele innych krajów) wielkość gospodarstwa do 3 ha? Tylko nie macie czego zaproponować tym, którzy musieliby zrezygnować z tych gospodarstw. Przecież oni nie wyżyją. Wiadomo, że oni nie żyją z tych 3 ha, które mają.

Dokonałem takiej analizy poprzez Biuro Studiów i Ekspertyz i wiem, jaka jest ekspertyza, zresztą przypuszczam, że pan się z nią zapoznał, bo ją przekazywałem. Wiemy, jak to wygląda w spisie, jeśli chodzi o ilość gospodarstw. Ale wie pan, kto się boi najbardziej tego podejścia? Ci, którzy mają 1,5 ha, którzy najchętniej tam wybudowaliby boisko do siatkówki – albo mają boisko do siatkówki i chcą płacić podatek rolny, ba, chcą być w KRUS i, broń Boże, nie chcą stracić szeregu innych przywilejów.

Z tym trzeba skończyć.

Innymi słowy – nie wytworzycie rynku ziemią, jeśli ta wielkość 1 ha pozostanie a przecież można rozmawiać z KE na ten temat, żeby tak to było.

Panie ministrze, to jest rozmowa na inny czas. Zresztą przygotowuję się na rozmowę na temat spółek strategicznych, które pan zamierza sprzedać razem z ministrem skarbu – albo minister skarbu zamierza sprzedać, no, bo przecież budżet potrzebuje pieniędzy.

Jeszcze to rozwalcie. Niech kupią jeszcze inni. Podzielcie gospodarstwa po 5 ha. Najlepiej wtedy będzie się rozwijać polskie rolnictwo.

No tak robić nie można!

Do czego zmierzacie? Nie macie żadnej koncepcji, żadnego pomysłu. Mówię, że najlepszym pomysłem to jest dolanie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Już kończę.

Najlepszy pomysł to dolanie oleju Platinum, tego reklamowanego. Może wtedy ktoś zmieni postępowanie i podejście do spraw rolnictwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Szanowni państwo, jeszcze chciał zabrać głos poseł Bąk, pan Wojciechowski, pani Niedziela i musimy przejść do drugiego punktu. Mamy jeszcze temat ASF, więc bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, żebyśmy jeszcze mieli odpowiednio długi czas na drugi punkt.

Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Powiem krótko.

Panie przewodniczący, pan minister w swojej wypowiedzi stwierdził, odnosząc się do mojego pytania, że chce mnie uspokoić. Otóż odpowiadam, że nie uspokoił mnie pan, jeżeli chodzi o sytuację rolników, produkujących trzodę chlewną a objętych strefami ochronnymi i buforowymi. Tam są wymierne, konkretne straty. Ci ludzie ponoszą straty, spowodowane waszym złym działaniem, działaniem rządu. Powinno się właśnie dzisiaj przewidzieć i uruchomić natychmiast liczenie strat.

Usłyszeliśmy wcześniej od pana głównego lekarza weterynarii, że zakazy, nakazy będą obowiązywać przez trzy lata od momentu znalezienia tych dwóch podrzuconych dzików. Dlatego to będą wymierne straty, grożące upadkiem wielu gospodarstw. Dlatego jest pan w błędzie twierdząc i uspakajając, że nic się nie stało. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa – pan, panie ministrze, tutaj znowu wychodzi z jakimś pomysłem zachęty do pozbywania się ziemi. Mnie to przypomina coś innego, tylko tyle, że historia dotyczy PRL, kiedy pojawił się pomysł z emeryturami rolniczymi. Wtedy też zaproponowano, że dostaniesz coś, ale oddasz ziemię. Niech pan się nie wpisuje w scenariusz wymuszania, bo ta zachęta to jest wymuszanie pozbywania się ziemi a nie ma nic w zamian do zaoferowania ludziom, którzy pozbyliby się ziemi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Wojciechowski.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo.

Króciutka refleksja po wypowiedzi pana posła Ajchlera.

Zgadzam się generalnie z tym, że nie widać w polityce rządu wizji tego, co ma być w przyszłości. Nie chcę tu, broń Boże, być adwokatem rządu, ale trochę w tej roli wystąpię. Problem jest bowiem taki, że nie ma wizji rolnictwa w Europie. Unia Europejska na razie ma tak naprawdę wizję likwidacji rolnictwa. Najlepszy jest ten rolnik, który produkuje jak najmniej a jest jeszcze lepiej, jeśli wcale nie produkuje. Temu na przykład służą tzw. obszary ekologiczne, w których płaci się, jeżeli rolnik nie produkuje.

A zatem mamy problem braku wizji rolnictwa w Europie. To się pewnie zmieni, ale dopóki się nie zmieni, to ma również sens, panie pośle Ajchler, finansowanie tych, którzy po prostu muszą przeżyć. To jest pewna wartość – właśnie ta, że oni przeżyją, bo nie ma co zrobić z tymi rolnikami, oni nie mają gdzie odejść.

Drugie pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jeśli dobrze zrozumiałem pańską odpowiedź to mamy w Polsce miasto i wieś; na wsi mieszka 40% ludzi i wieś stanowi 93% terytorium Polski.

Czy z 80 mld euro (bo tyle wynosi fundusz spójności) na wieś trafi tylko 5 mld euro? Tak zrozumiałem pańską wypowiedź. Czy z 80 mld na wieś trafi tylko 5 mld z funduszu spójności?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałabym się wypowiedzieć *à propos* wypowiedzi pana posła Ajchlera i oleju Platinum.

Jestem z Małopolski, panie pośle, i bardzo proszę, by nie przeciwstawiać małego rolnictwa (jakkolwiek by pan nie chciał go nazwać rolnictwem, ale jest to rolnictwo, którego obszar wynosi około 5 ha) temu dużemu. Jest to małe rolnictwo, które sobie zawsze świetnie w Małopolsce dawało radę. Myślę, że takie przeciwstawianie dużych rolników małym rolnikom nie ma żadnego sensu.

Myślę, że kierunek pomocy dla małych rolników jest jak najbardziej słuszny. Procedujemy tu już prawie dwa lata na temat tego, jak umożliwić sprzedaż bezpośrednią, która bezsprzecznie ma się przyczynić do tego, aby ci mali rolnicy, rolnicy pięcio- czy dziesięciohektarowi, byli w stanie podnieść swoje zyski w gospodarstwach. Oni sobie świetnie radzą. W Małopolsce tworzą piękne targi, gdzie sprzedają towary ekologiczne, sprzedają rzeczy produkowane u siebie, na które jest ogromny popyt. Oni nie byli nigdy tak docenieni.

Natomiast biorąc pod uwagę bezpieczeństwo żywnościowe pod kątem produkcji to przecież te drobne gospodarstwa produkują ogromne ilości żywności, która jest kupowana. Proszę przyjechać do Małopolski. Proszę spotkać się z rolnikami, którzy produkują niewielkie ilości żywności i sprzedają ją u nas na targach.

Przeciwstawianie dużych rolników małym to jest zły kierunek. Myślę, że powinien istnieć program i dla dużych, i dla małych, i oni mogą współistnieć, ponieważ każdy z nich ma zupełnie inny kierunek gospodarowania i zupełnie inne potrzeby. To są rodzinne gospodarstwa, które utrzymują rodzinę i okolicznych sąsiadów. Myślę, że takie przeciwstawianie, takie określenie, iż niszczymy dużych a wyrzucamy pieniądze na małych, nie jest w porządku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, ale proszę krótko, bo mamy drugi punkt obrad.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Pani poseł, albo pani nie zrozumiała tego...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Zrozumiałam.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie mam nic przeciwko małym gospodarstwom, niech one funkcjonują. Tylko nie można kosztem jednego niszczyć drugiego. Warunki do gospodarowania wszyscy powinni mieć jednakowe.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nieprawda, nieprawda.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

A rynek, tak jak pan minister mówi, bo gospodarkę mamy rynkową, niech załatwi sprawę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Komunizm już był. Nie musi być jednakowo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No, to jak to? To jak teraz będzie…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan minister zaraz odpowie, jak to będzie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:
Jeszcze raz chcę...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):
Czy dla…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Bardzo przepraszam.
Pan minister teraz mówi, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:
Jeszcze raz chcę utwierdzić pana posła Ajchlera w przekonaniu, że nie zmienię swojego poglądu na temat rolnictwa i konieczności wsparcia określonej grupy gospodarstw do określonego poziomu. Gospodarstwa wielkoobszarowe, gospodarstwa towarowe, gospodarstwa, które biorą miliony z dopłat bezpośrednich...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):
Niech pan je zlikwiduje, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę o spokój!

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:
Czy ja panu przeszkadzałem, panie pośle? ADHD? ADHD? Bo *oleum* tego technicznie nie wyrówna. Bardzo bym prosił, żeby pan poseł zachowywał się odpowiednio. Ja starałem się wysłuchać pana cierpliwie.

Jeszcze raz podkreślam i mam tę odwagę, żeby to powiedzieć. Zarówno PROW i dopłaty bezpośrednie trzeba nakierować na gospodarstwa, które – przy tym niewielkim wsparciu – mogą w ciągu tej perspektywy finansowej poprawić swoją rynkowość, mogą uzyskać samodzielność finansową. Nie ma żadnej potrzeby, żeby podatnicy finansowali prywatne majątki, prywatne fortuny, które dzisiaj nie pozwalają nawet na przebudowę struktury obszarowej czy to w Wielkopolsce, czy w woj. zachodniopomorskim, bo właściciele wielkich gruntów mają ogromne pieniądze, by podkupić ziemię nawet na przetargach ograniczonych dla rolników i trudno sobie z tym poradzić.

Panie pośle, jeśli będziemy dyskutować o spółkach to ja jestem za utrzymaniem maksymalnej liczby spółek strategicznych, hodowlanych – pod warunkiem, że prowadzą hodowlę na rzecz chłopskich gospodarstw w Polsce, że sprzedają materiał hodowlany, sprzedają jałówki, sprzedają lochy. A jeśli uczestniczą tylko i wyłącznie w zwykłej konkurencji rynkowej – nie ponosząc ryzyka strat a czerpiąc korzyści wtedy, kiedy mają zyski – to są to zwyczajne, konkurencyjne, towarowe gospodarstwa, które nie zajmują się hodowlą i postępem biologicznym.

Co to za gospodarstwo, które ma 1500 krów i w ciągu ostatnich sześciu lat nie sprzedało rolnikom ani jednej jałówki? Rolnicy z mojego regionu podlaskiego jeżdżą po jałówki do Niemiec i Czech, bo okazuje się, że tam od średnich rolników można kupić jałówki hodowlane. A tu utrzymujemy państwowe folwarki, które nie zajmują się produkcją hodowlaną. Jeśli będą się zajmowały to mają prawo istnieć. Jeśli się nie zajmują to trzeba dać rolnikom możliwość pracy, produkcji w tych gospodarstwach, zamiast przy średniej powierzchni gospodarstwa 10,5 ha tworzyć sztuczną konkurencję kilkutysięcznych gospodarstw.

O tym także chcę otwarcie i jasno mówić.

Kwestia stref buforowych i ochronnych. Jeszcze raz podkreślam, pierwotnie – tak, było takie zagrożenie, bo nawet groziło wygaszenie produkcji w tych gospodarstwach i trzyletnie restrykcje. W tej chwili zmieniły się zasady, dotyczące hodowli w strefach buforowych. Dlatego też nie będzie już tych restrykcji.

Informuję, że po długim weekendzie rozpoczyna się wypłacanie rekompensat. Rolnicy już składają wnioski…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Zaraz przejdziemy do tego punktu, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Tak, ale mówię o tym, ponieważ pan poseł o to zapytał a więc bardzo krótko wyjaśniam.

Rolnicy już składają wnioski i akurat ci ze strefy nie stracą. Stracą ci poza strefą. Tak, że do tego za chwilę dojedziemy.

Jeszcze jedna kwestia. Panie pośle, pan wie o tym, że za PRL, za Gierka, kiedy wprowadzano emeryturę rolniczą, wprowadzono obowiązek zaprzestania produkcji, sprzedania, przekazania gospodarstwa. Ale ten dobry Balcerowicz, polityk prawicy, kiedy zmieniał system ubezpieczeń rolniczych i wprowadzał KRUS to także utrzymał obowiązek przekazania gospodarstwa. Dzisiaj rolnik, który przechodzi na emeryturę rolniczą, jeśli chce uzyskać pełną emeryturę to musi gospodarstwo trwale przekazać, czyli sprzedać bądź przekazać następcy.

Nie zmuszam nikogo do sprzedaży, tylko tworzę zachętę – 120% dopłat bezpośrednich to otwarta droga do skorzystania także z innego instrumentu. Zechce – skorzysta, nie zechce – nie musi. Nikt do niego nie pójdzie i nie będzie go wywłaszczał.

Nie określam tu także wieku, o co mnie tu przed chwilą oskarżał poseł Ajchler. Nie określam wieku. Nie określam tutaj czasu. Jeśli rolnik zdecyduje się za rok to przekaże za rok. Jeśli za trzy lata to przekaże za trzy lata. To jest jego dobrowolny wybór.

Stwarzamy taką szansę, żeby ci, którzy wezmą 60 tys. premii na rozwój gospodarstwa, nie tylko musieli szukać sposobu na postawienie folii lub szklarni czy sposobu rozwoju jakiejś hodowli specjalistycznej, tylko, żeby także mogli kupić ziemię. A jeśli nie będzie podaży ziemi w tych regionach, no to ziemi nie kupią. Jeśli ciągle będziemy utrzymywać system dopłaty w postaci 1 tys. zł do hektara to wiadomo, że nawet ten, kto przejdzie na emeryturę, nie pozbędzie się swojej ziemi. Przekaże ją synowi, żeby syn – nadal pracując w Warszawie – brał tysiąc złotych dopłaty. Tu chcemy w jakiś sposób troszkę poprawiać tę strukturę.

Pan poseł Wojciechowski doskonale wie, że ze wspomnianych 80 mld te 5,2 mld będą miały charakter znaczony. Natomiast z pozostałych środków także będą realizowane zadania na obszarze wiejskim a nie tylko na obszarach miejskich. Akurat nie czuję się kompetentny do wypowiadania się tutaj przed Wysoką Komisją na temat rozwoju regionalnego i polityki spójności.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jutro na ten temat o godz. 8.15 odbędzie się posiedzenie podkomisji, panie ministrze, właśnie na temat zawartości regionalnych programów operacyjnych. Zapraszam wszystkich członków Komisji.

Dziękuję.

Przechodzimy do drugiego punktu. Tutaj, też na prośbę pana ministra, przedstawiona zostanie ostatnia informacja na temat stanu zwalczania skutków afrykańskiego pomoru świń.

Otrzymaliście państwo również odpowiedź na dezyderat.

Mamy też prośbę, panie ministrze, żeby w ramach tego punktu odnieść się do ewentualnego embarga, zapowiedzianego przez rosyjskie służby fitosanitarne.

Panie ministrze, podobno od 10 maja ma być embargo na owoce. Czy pan coś wie na ten temat? Czy to tylko są informacje prasowe? Ale jeśli można, to podczas tej wypowiedzi proszę nam o tym powiedzieć.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Już teraz?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Szanowni państwo, nie mamy jeszcze żadnego oficjalnego pisma. Czekamy na oficjalne pismo, jeśli się pojawi…

Mam jednak takie dziwne wrażenie, że żyjemy w państwie, w którym większość dziennikarzy i polityków codziennie rano o niczym innym nie myśli, jak tylko o tym,

jak sprowokować Rosję, żeby wprowadziła embargo na wszystkie produkty żywnościowe, importowane z Polski.

Mówiłem dzisiaj o tym dziennikarzom.

Dwa tygodnie temu pojawiła się informacja, że Szwajcarzy wprowadzili embargo na import wieprzowiny z Polski a co najmniej od trzech lat ani kilograma wieprzowiny żeśmy Szwajcarom nie sprzedali. Po dwudniowych czy trzydniowych wyjaśnieniach (bo ja też takiej informacji nie miałem) okazało się, że w ogóle Szwajcaria nie ma takiej intencji.

Teraz mamy kolejne informacje. Jeśli na kilkadziesiąt tysięcy sprzedanych partii owoców czy warzyw pojawiają się dwie, trzy partie, w których stwierdza się jakieś drobne przekroczenia norm to, na bieżąco, nasze służby inspekcyjne między sobą się o tym informują. Następnie ci dostawcy są eliminowani z dalszych dostaw i z dalszej produkcji.

Na razie ze strony rosyjskiej nie ma zagrożenia czy pisma, które by mówiło o chęci wprowadzenia embarga. Natomiast, oczywiście, monitorują każdy import z Polski i jeśli będą pojawiały się przekroczenia, to te produkty będą cofane.

Jeśli będą kolejne informacje na ten temat, to będę je przekazywał.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę od razu o informację odnośnie afrykańskiego pomoru świń. Na pana prośbę została nam co prawda przekazana krótka informacja na piśmie, ale proszę powiedzieć o najważniejszych sprawach, jaki jest stan na dzisiaj.

Są też obecni na posiedzeniu przedstawiciele producentów ze strefy buforowej. Ewentualnie będzie prośba do państwa, żebyście powiedzieli, jak sytuacja wygląda z punktu widzenia producentów a następnie odbędzie się debata z udziałem posłów.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Czy pan doktor zabierze głos?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Od razu oddaję głos panu dr Jażdżewskiemu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

P.o. głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bliżej mikrofonu proszę mówić, panie inspektorze. O, tak, proszę się nie bać mikrofonu.

P.o. głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, podam garść informacji, dotyczących działań Inspekcji Weterynaryjnej w strefie objętej ograniczeniami, bo to jest najważniejsze.

Na poprzednim posiedzeniu komisji rolnictwa przedstawialiśmy zakres i zasięg terytorialny nowych stref. Oczywiście, przedstawiane były również wymagania, dotyczące przemieszczeń zwierząt oraz produktów wewnątrz stref i poza strefy. Teraz tylko chciałbym przekazać dane, dotyczące przemieszczeń świń do rzeźni z obszaru objętego ograniczeniami, króciutko.

31 marca – 6 kwietnia to były 1062 świnie. 7 kwietnia – 13 kwietnia – 1113 świń i 14 kwietnia – 20 kwietnia – 1516 świń. Mamy tendencję wzrostową w zakresie uboju świń ze strefy. Liczba świń, przyjętych do rzeźni z nowej strefy w ciągu całego wspomnianego okresu to 3691 sztuk. Liczba świń, które wyjechały do rzeźni jeszcze ze starej strefy, czyli tej większej, wyniosła ponad 38 tys. sztuk.

O tym już mówiłem, więc nie ma sensu w tej chwili powtarzać, jakie są wymagania, nałożone na gospodarstwa w strefie objętej ograniczeniami. Jednakże na poprzednim posiedzeniu komisji rolnictwa rozmawialiśmy o pewnych problemach, które mogą się przydarzyć w zakresie wywozu świń z tejże strefy. Podjęliśmy decyzję, że przeprowadzamy badania laboratoryjne we wszystkich gospodarstwach, z których świnie mają opuścić strefę z przeznaczeniem do rzeźni.

Wydaje się, że ten nasz nowy pomysł się sprawdził, dlatego że badania są wykonywane na bieżąco. W ciągu ostatniego tygodnia mieliśmy do czynienia już z prawie 600 świniami, dodatkowo przebadanymi w kierunku ASF (to są dane za ostatni tydzień, czyli mówię o okresie 14 – 20 kwietnia).

W tygodniu między 7 a 13 kwietnia było przebadanych tylko 200 świń, czyli widać, że już ten system ruszył.

Przeprowadzane badania są również pożyteczne ze względu na zbieranie danych, dotyczących stanu epizootycznego na tym terenie, co pozwala nam później udowadniać krajom trzecim, że wirus pomoru nie cyrkuluje na dzień dzisiejszy w tamtym regionie.

Jeśli chodzi o badania dzików to też są kontynuowane na obszarze objętym ograniczeniami. W zeszłym tygodniu zostało zbadanych 45 odstrzelonych dzików. Były znalezione tylko dwa dziki padłe i również one zostały przebadane z wynikiem ujemnym.

Jeśli chodzi o kraje trzecie to w tej chwili intensywnie korespondujemy z kilkoma krajami trzecimi. Do najważniejszych należą: Federacja Rosyjska, Białoruś, Ukraina oraz kraje azjatyckie – Chiny, Tajwan, Korea Południowa, Singapur, Japonia. To są najważniejsze kraje, na których się w tej chwili koncentrujemy, jeśli chodzi o przekazywanie informacji o stanie rzeczy w Polsce. Mamy zamiar przejść do konkretnych rozmów już w maju – tak, żeby można było uzyskać od tych krajów konkretne informacje na temat analizy danych, przekazywanych cotygodniowo przez Polskę i, ewentualnie, próbować otwierać poszczególne rynki.

To nie będzie trwało, oczywiście, kilka tygodni. Wiemy dobrze, że część krajów będzie się jeszcze broniła przed pełnym otwarciem rynku dla Polski, ale mamy nadzieję, że po przedstawieniu przez nas pełnego obrazu sytuacji pierwsze kraje już w maju i w czerwcu dokonają regionalizacji Polski.

Jeśli chodzi o strefę buforową to tutaj, w tej chwili, nie widzimy żadnego problemu z przemieszczaniem świń. Jest wiadomą rzeczą, że potrzebne są świadectwa zdrowia i badania kliniczne tych świń, które są przemieszczane. Na razie nie było żadnych zgłoszeń, żeby ze strefy ochronnej, czyli tylko ze strefy buforowej, ktoś chciał wysyłać świnie do innego kraju członkowskiego UE, więc nie ma potrzeby tam wdrażać dodatkowych badań laboratoryjnych.

Jeśli chodzi o nasze przewidywania to w najbliższych dwóch miesiącach obecne restrykcje, wdrażane w dużej części na mocy rozporządzenia ministra rolnictwa z 31 marca 2014 r., zostaną zastąpione tzw. planem zwalczania afrykańskiego pomoru świń u dzików, którego projekt w tej chwili konsultujemy jako Inspekcja Weterynaryjna zarówno z zespołem ekspertów Głównego Lekarza Weterynarii, jak i z ministerstwem rolnictwa. Musimy do 17 maja ten projekt przesłać KE do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu przez Komisję Europejską plan zwalczania afrykańskiego pomoru świń będzie funkcjonował przez około rok. Później będziemy ewentualnie dokonywali jego modyfikacji.

To tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz przedstawiciele producentów…

Aha, pan minister chciał zabrać głos, bardzo proszę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Mogę tylko dodać, że do chwili obecnej rolnicy złożyli już wnioski o rekompensaty za ponad 10 tys. sztuk. Czas składania wniosków – do 30 maja. Rozliczenie płatności rozpocznie się po 30 kwietnia, bo dzień 30 kwietnia jest dniem ustalenia kursu euro.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Pan Mariusz Nackowski, Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej, bardzo proszę. Tylko proszę mówić blisko mikrofonu.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Mariusz Nackowski:

Mamy kilka pytań, dotyczących naszej hodowli, albowiem ASF dzika to również w przyszłości może być ASF świń. Myślimy już właśnie o tych powiązaniach, bo jest to ta sama jednostka chorobowa.

Bieżąca pomoc realizowana jest na podstawie wytycznych KE z 28 marca 2014 r. oraz wydanego w związku z nimi rozporządzenia Rady Ministrów z 4 kwietnia 2014 r. Artykuł 3 rozporządzenia mówi, że pomoc udzielana jest posiadaczom zwierząt, które zostały poddane ubojowi od 26 lutego do 25 maja 2014 r., czyli jeszcze będzie trwała. Artykuł 1 określa warunki pomocy i do których zwierząt można wypłacać rekompensaty. Trzeba zauważyć, że to są bardzo ograniczone środki. Powyższe akty prawne są tak skonstruowane, że są mało czytelne.

W rozporządzeniu określono, że wnioski o udzielenie pomocy można składać do 30 maja 2014 r., chyba że wcześniej zostanie osiągnięty całkowity limit pomocy. Pojawia się pytanie: co będzie z tymi hodowcami, którzy spełnią warunki a nie załapią się na limit? Co z dalszymi działaniami, skoro pomoc przewidziano tylko do zwierząt, poddanych ubojowi do 25 maja a wieprzowina, ze zwierząt hodowanych w strefach, nadal będzie poddawana ograniczeniom handlowym?

Brakuje rozwiązań i propozycji w tym zakresie.

Z punktu widzenia producenta trzody chlewnej bardzo istotne jest ustalenie (już teraz a nie dopiero wtedy, kiedy taka konieczność nastąpi), co robić w sytuacji, kiedy trzeba będzie zlikwidować stado? Mówi się w dyrektywach unijnych również o wygaszeniu produkcji na trzy lata. Tak, że to nad nami wisi i nikt tego zagrożenia nie zlikwidował. Poza rozwiązaniami, przewidzianymi w art. 49 i art. 50 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, brak jest innych rozwiązań, przewidzianych powyższą ustawą.

Te rozwiązania nie sprawdzą się przy ASF, gdyż w tym przypadku (w przeciwieństwie do innych chorób zakaźnych) nie można od razu po dezynfekcji obiektu wprowadzać do niego nowych zwierząt. Ponowne zasiedlenie jest możliwe dopiero po 40 dniach od dezynfekcji. Wyłączenie obiektów z produkcji nastąpi na co najmniej trzy miesiące. Żadnego rolnika na to nie stać. Należałoby przewidzieć odpowiednie rekompensaty z tego tytułu.

Ponadto, w przypadku konieczności likwidacji stada i długiego przestoju rolnik traci minimum jeden miot prosiąt a odtworzenie hodowli, w takiej sytuacji, potrwa przeszło rok. Biorąc pod uwagę finanse to większe gospodarstwa tego nie przetrwają. Po prostu w jednym momencie zlikwiduje się całe stado a odtwarzanie będzie trwało dużo czasu.

Chciałbym jeszcze zadać pytania, bo na razie przedstawiłem nasze spostrzeżenia. Czy policzono, ile wynoszą straty rolników? Czy w przekonaniu rządu rekompensata w postaci dopłaty do ubijanego tucznika rekompensuje rolnikom poniesione przez nich szkody? Chodzi o dopłatę, przewidzianą rozporządzeniem wykonawczym KE z 28 marca. Czy ta kwota w pełni rekompensuje straty rolników? Jeżeli nie, to – czy rząd przewiduje inne mechanizmy naprawcze?

Drugie pytanie: czy są przewidywania co do tego, kiedy zostanie osiągnięty całkowity limit pomocy, określonej w rozporządzeniu wykonawczym KE? Co rząd planuje w takim przypadku, jeżeli zabraknie środków? Wnioski o dopłaty można składać do 30 maja, czyli to jeszcze będzie trwało. Można je składać do czasu wyczerpania środków – jak jest napisane.

Jeszcze jedno pytanie, dla nas bardzo ważne i, można wręcz powiedzieć, że najważniejsze: kto nowelizował prawo weterynaryjne i dlaczego brak nowelizacji zapisów o odszkodowaniach? W jakim akcie prawnym przewidziano odszkodowania dla producentów trzody chlewnej w związku z koniecznością zlikwidowania produkcji, w szczególności w cyklu zamkniętym? Czy uwzględniono przy ustalaniu wysokości odszkodowań fakt, że odnawianie hodowli potrwa około roku a koszt odtworzenia to nie jest równowartość wybitych zwierząt? W przypadku prosięcia ono praktycznie nie ma żadnej wartości. To jest dopiero potencjalna wartość, jaką można uzyskać. W jakim akcie prawnym znalazły się uregulowania, dotyczące tej materii? Czy przygotowując plan gotowości

przewidzieliście państwo taką sytuację? Czy zabezpieczone są środki na pokrycie kosztów z tym związanych?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan Grzegorz Osmólski, Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Grzegorz Osmólski:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałbym poruszyć jeszcze jedną kwestię. Na spotkaniu z doktorem...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić do mikrofonu, żeby wszyscy słyszeli.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Grzegorz Osmólski:

Taki słaby ze mnie mówca i jeszcze wprawy nie mam, bo jestem producentem rolnym a nie politykiem.

Bardzo za to przepraszam.

Chciałbym się jeszcze odnieść do spotkania w Białymstoku z dr Jażdżewskim. Tak żeśmy porozmawiali i chcielibyśmy wyciągnąć z tego spotkania jakieś większe konkrety. Są problemy z badaniem zwierząt. Kto ma te badania wykonywać? Czy może je wykonywać lekarz prowadzący daną fermę, żeby nie wnosić podwójnego zagrożenia? Lekarze powiatowi mają zbyt dużo badań i ferm do prowadzenia i będą przenosić chorobę. Każda ferma ma podobny status zdrowotny. Problemy wynikają także w trakcie pobierania krwi. Padają zwierzęta i nikt za to nie chce zapłacić. Zbyt długo trwa przemieszczanie stad.

Jeszcze byśmy chcieli prosić, żeby zlokalizować w Białymstoku laboratorium, badające próbki pod kątem ASF. Bardzo byśmy chcieli, żeby to było w tej samej strefie, w regionie wschodnim. Proszę powiedzieć, dlaczego tak nie może być?

Druga kwestia, którą chciałbym podnieść, to jest kwestia PROW na lata 2014-2020. W ubiegłym programie kluczową produkcją, która była najbardziej dofinansowywana, była produkcja mleka, czyli były zwiększone środki na odbudowę pogłowia i zwiększenie produkcji mleka. W obecnym programie został utworzony zespół do spraw odbudowy pogłowia stada trzody chlewnej, loch. Jakoś z tymi założeniami nasze oczekiwania się mijają, ponieważ wszyscy dotychczas korzystali z tych samych dofinansowań i było bez znaczenia, czy to mały hodowca, czy duży. Każdy miał prawo korzystać ze środków bez żadnych ograniczeń. Każdy w pewien sposób starał się wykorzystać środki unijne zgodnie z własnymi możliwościami i kreatywnością.

Dlaczego np. gospodarstwa, które mają 50-70 loch, 160 loch, to są gospodarstwa rodzinne? Uważam, że wszystkie gospodarstwa, które nie wchodzą w pozwolenie zintegrowane, mają prawo skorzystać z tego programu. Dlaczego się nie da możliwości rozwoju ludziom, którzy starają się dobrze to robić? Czy są to ludzie bogaci? Nie wiem. Uważam, że niekoniecznie, ponieważ cały czas muszą spłacać nakłady finansowe, mieć pieniądze na linie kredytowe itd. Niekoniecznie chciałbym, żeby mi ktoś zadeklarował, że zwróci 900 tys. czy inną kwotę. Wystarczy dać nisko oprocentowane kredyty.

Jeżeli państwo uważacie, że ferma, która będzie miała 50 loch, a zaczyna praktycznie od zera, będzie funkcjonować i będzie osiągać sukcesy ekonomiczne, to – panie przewodniczący – nie zgadzam się z tym, ponieważ dotychczas każdy z tych ludzi miał szansę. Ja życzę im jak najlepiej, tylko dlaczego ma się to odbywać np. moim kosztem? Dlaczego ogranicza się mnie, żeby kogoś po prostu odbudować z popiołów? Każdy ma równe szanse, oprócz ferm przemysłowych. Uważam, że ferma, która ma 150 czy 200 loch, to nie jest duża ferma w stosunku do produkcji na Zachodzie. Państwo są przecież doskonale zorientowani w tym temacie.

Oczekiwałbym, żebyśmy po prostu mogli uczestniczyć w pracach. Nie wiem, kto uczestniczył w zespole, który pracował nad odbudową pogłowia stada loch w Polsce. Chcielibyśmy jako organizacje rolnicze, dopóki jeszcze nie została postawiona kropka

nad i, uczestniczyć w dopracowaniu, w doprecyzowaniu tych środków, jeżeli chodzi o odbudowę pogłowia stada loch.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy ktoś z pań i panów posłów chciał zabrać głos?

Pan poseł Kowalczyk, później pani poseł Niedziela a następnie będziemy prosili kolejnych posłów o zabranie głosu w dyskusji.

Bardzo proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, już trudno policzyć, które to jest posiedzenie Komisji, poświęcone ASF. Oczywiście, nadal jest wiele niejasnych sytuacji, już nie będę powtarzał tych argumentów, przed chwilą zresztą bardzo wyraźnie wypowiedzianych przez przedstawicieli Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej i rolników.

Jeszcze dodałbym problem, który w tej chwili się pojawia, to jest kwestia jak gdyby niechęci kół łowieckich do odstrzału dzików w związku z problemami, jakie później z tego tytułu mają myśliwi. Chodzi o koszty badań, przechowywanie itd., itd. – to są te sprawy. Ponieważ posiedzeń Komisji było duż, to zadowolenie nie jest do końca jasne. Do tego dochodziły różne historyczne nieporozumienia. Sprawa była na tyle poważna, że aż minister rolnictwa musiał z tego powodu odejść. Różne były motywy i później wypowiedzi pana ministra, uzasadniające dymisję.

W związku z tym, żeby dokładnie się tej sprawie przyjrzeć, proponowałbym, aby komisja rolnictwa zajęła się tym problemem, ale nie w taki sposób, czyli dyskutując cały czas, tylko właśnie poprzez wykorzystanie swoich możliwości kontrolnych w trybie artykułu 161 regulaminu Sejmu.

Ponieważ Komisja może kontrolować realizację ustaw, więc chciałbym, żeby Komisja skontrolowała realizację ustawy o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych właśnie pod kątem – po pierwsze – zwalczania ASF a po drugie – likwidacji skutków ASF. Jak to zostało wykonane i czy rzeczywiście środki, które były podjęte w związku z realizacją tej ustawy, były wystarczające czy niewystarczające? Także pojawia się pytanie, jakie środki są podjęte przez rząd na przyszłość? Stąd propozycja, aby Komisja zajęła się tym tematem w trybie artykułu 161.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozumiem, że jest to wniosek formalny?

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Tak, jest to wniosek formalny o skontrolowanie realizacji ustawy o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych. Wniosek formalny, złożony w trybie artykułu 161 regulaminu Sejmu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, chciałam tylko zapytać, w jakich ramach czasowych zamknie się obowiązek badania w strefach zagrożonych i buforowych padłych i odstrzelonych dzików w kierunku ASF? Padłych to zresztą wiadomo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Moje pytania dotyczyłyby informacji, jakie pan minister mógłby przedstawić, chodzi o informacje, związane z działaniami polskiego rządu czy pana ministra na forum unijnym. Czy na forum Komisji Europejskiej lub może w innych ciałach UE była mowa właśnie o wspólnych działaniach, podejmowanych przez Unię jako jeden rynek? Rzecz w tym, żeby nie dochodziło do takich sytuacji, że nie jest realizowana właśnie ta solidarna, wspólna polityka rolna odnośnie eksportu żywności z innych krajów unijnych chociażby do Rosji.

Polska i Litwa są wyłączone jak gdyby z tego wspólnego rynku a inni, za naszymi plecami, jednak do Rosji wieprzowinę eksportują. Dobrze byłoby, żeby na ten temat zdecydowanym głosem wypowiedział się pan premier, czy może pan prezydent lub pan minister, żeby nie dochodziło do takiej sytuacji, że nie ma w tej kwestii unijnej solidarności.

Mamy w informacji również wątek, poświęcony promocji polskiej wieprzowiny. Przedstawiono podejmowane przez ministerstwo rolnictwa działania w tym zakresie; podkreślono, że polskie mięso (mimo problemu ASF) jest zdrowe i jak najbardziej powinno być spożywane. Chodziłoby mi, panie ministrze, o zdecydowane działania, mówiące właśnie na ten temat, żeby nie tylko odbywały się jakieś konferencje prasowe, żeby nie tylko padały pana wypowiedzi. Chodzi o szerszą, skoordynowaną akcję, która by zapewniła na dzień dzisiejszy chociażby skuteczny wzrost spożycia wieprzowiny w Polsce, bo nie dość, że to spożycie już od kilku lat spada, to teraz na skutek stwierdzenia wystąpienia ASF...

Może są jakieś aktualne dane, o ile spadło spożycie wieprzowiny w Polsce w związku z wykryciem tego wirusa?

Jest taka potrzeba, żeby promować polską żywność, polską wieprzowinę. Czy tutaj wykorzystano wszelkie możliwości po temu, żeby nie tylko mówić, ale żeby polityka informacyjna na temat zdrowej polskiej wieprzowiny przynosiła wymierne efekty? Działać można chociażby poprzez placówki dyplomatyczne czy w jakiejś innej formie, ale trzeba działać tak, żeby to działanie było skuteczne. Co ministerstwo rolnictwa, co pan minister zamierza jeszcze zrobić w tym zakresie, aby nie tylko mówić, ale żeby były konkretne efekty?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Warzecha.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Panie ministrze, z początkiem kwietnia zapowiedział pan w mediach, że polscy rolnicy i przetwórcy mogą upatrywać jakiejś szansy w eksporcie polskiej wieprzowiny do Chin.

Wiemy, że Chiny są potentatem w produkcji wieprzowiny a blisko połowa tej produkcji pochodzi właśnie z Chin. Wiemy również, że mamy bardzo niekorzystny bilans w obrocie handlowym. Eksportujemy na kwotę gdzieś około 1,3 mld a tymczasem importujemy z Chin za około 14 mld.

Życzę, oczywiście, powodzenia w rozmowach z ambasadorem, ale również wiemy, że bardzo niewielu polskich przetwórców ma obecnie stosowne zezwolenia weterynaryjne na eksport mięsa wieprzowego i drobiowego do Chin.

Proszę powiedzieć, na czym pan opiera ten optymizm? Czy są już jakieś konkretne rozmowy w tej sprawie?

Następne pytanie dotyczy odblokowania eksportu na Ukrainę. Wiadomo, że wspieramy Ukrainę w demokratycznych przemianach a tymczasem jak zachowują się obecnie rządzący na Ukrainie, jeśli chodzi właśnie o nasz eksport na rynek ukraiński?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kalemba, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Bardzo dziękuję.

W ogóle to by było dobrze, żeby się to wszystko zakończyło na tych dwóch dzikach i, żeby już nie było więcej i dzików, i kłopotów, jeśli chodzi o samą świnię domową.

Natomiast misja UE, Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt, przedstawiciele Białorusi i chyba Federacji Rosyjskiej też ocenili pozytywnie te działania, które były dotąd prowadzone, jeżeli chodzi o służby a także o Instytut Weterynarii w Puławach. Na to są dokumenty.

Ciągle wraca temat dwóch padłych dzików. Chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że lekarz powiatowy złożył informację do prokuratury w celu zainteresowaniu prokuratury co do ewentualnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności pojawienia się tych dzików. Ja też podpisywałem pismo do szefa ABW. To jest też temat, o którym powinniśmy wiedzieć, by cały czas nie powtarzać „jak było" a my dyskutujemy.

Zatem jest pytanie, czy na tę chwilę prokuratura lub ABW udzieliły jakichkolwiek informacji w tym zakresie? Uważam, że warto by było ich zmobilizować. Do takich spraw jest m.in. powołana Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, byśmy wiedzieli, co się dzieje.

To by było na tyle.

Czy na obecnym etapie jakieś konkretne informacje w tym zakresie zostały udzielone przez te dwie instytucje ministerstwu rolnictwa?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałem się odnieść do informacji i zadać pytanie, dotyczące ewentualnych kolejnych problemów, związanych z handlem z Rosją.

Wydaje mi się, że pan minister bagatelizuje sprawę, przerzucając odpowiedzialność na polskich dziennikarzy, że to oni podkręcają czy podgrzewają atmosferę. Nie, dziennikarze opierają się na informacjach oficjalnej prasowej agencji rosyjskiej ITAR-TASS.

To, że nie otrzymał pan informacji od Siergieja Dankwerta, to jest jedno. Natomiast (przepraszam za wyrażenie), ale może to są pewnego rodzaju „szczury" czy wrzutki, dokonywane przez Rosjan, które mają przeanalizować, jakie będzie zachowanie, jaka będzie reakcja strony polskiej? Nie może być oskarżania polskich dziennikarzy, że szukają sensacji, ponieważ informacja o możliwościach rozszerzenia zakazu importu o owoce i warzywa idzie ze strony rosyjskiej.

Zacytuję panu to, co ITAR-TASS podał: „Według danych Rossielchoznadzoru polskie produkty w wielu przypadkach stanowiły zagrożenie dla zdrowia rosyjskich konsumentów w związku ze znacznym podwyższeniem dopuszczalnych i maksymalnych norm, dotyczących zawartości pestycydów i obecności azotanów".

Prawda jest taka, że Rosjanie od wielu, wielu lat wykorzystują handel jako element polityki międzynarodowej i tego chyba jesteśmy absolutnie świadomi. Karzą niektóre kraje a inne nagradzają, a powody do różnego rodzaju restrykcji handlowych są często błahe.

Oczywiście, powinniśmy bronić dobrego imienia polskiej żywności. Tu się chyba nie musimy przekonywać i tu nie może być żadnych rozbieżności, wynikających również z doraźnej polityki. Polska żywność jest żywnością wartościową. Jeżeli nawet zdarzają się pojedyncze przypadki, które powodują, że ktoś znajduje punkt zahaczenia, by tę żywność krytykować to trzeba bardzo precyzyjnie i zdecydowanie na nie odpowiadać, broniąc dobrego wizerunku polskiej żywności. Z naszej strony będzie tego typu ocena i będzie obrona polskiej żywności.

Tej obrony zabrakło (i to przypomnę, bo pamięć jest ulotna) wtedy, kiedy Rosja wprowadziła embargo w 2007 r. Wtedy kubły pomyj zostały wylane na Prawo i Sprawiedliwość, również przez obecnych tu posłów PSL.

Tak, przed 2007 r.

Powodem była partia mięsa, kupionego przez Turka z Berlina w chłodni w Szczecinie, który wiózł to mięso uszkodzoną chłodnią do Berlina. Po drodze jego samochód został zatrzymany przez niemiecką policję, która stwierdziła, że chłodnia nie działa, w związku z tym zachodzi nawet nie pewność a domniemanie, że mięso może ulec rozmrożeniu. Badania wskazały, że jeszcze na powierzchni miało minus 1 stopień, a w środku było

nadal zmrożone. Wtedy tłumaczyliśmy, że po pierwsze jest to przypadek jednostkowy. Nikt nie zabronił temu Turkowi kupna mięsa w polskiej chłodni, natomiast władze administracyjne Polski nie mogą ponosić odpowiedzialności za to, w jaki sposób jest transportowany zakupiony produkt.

Nie otrzymaliśmy wtedy żadnego wsparcia ani nie było próby znalezienia wspólnego frontu obrony polskiej żywności, tylko było to wylewanie kubłów pomyj na PiS: my doprowadziliśmy do embarga rosyjskiego. Niestety, kto pod kim dołki kopie, to sam w nie wpada, ja o tym mówiłem. Teraz nie może się ta sytuacja powtórzyć, trzeba bronić polskiej żywności, ale trzeba być realistą.

Rosja może embargo rozszerzyć, wykorzystując różnego rodzaju detaliczne, pojedyncze przykłady. Czy będziemy zaklinali rzeczywistość, czy nie, to taka sytuacja może mieć miejsce. Polska musi mieć na nowo przemyślaną strategię eksportową. To dotyczy zarówno owoców, jak również innych produktów. Uzależniamy się od jednego rynku – rynku, który przez jakiś czas był rynkiem chłonnym, ale jego chłonność bardzo szybko maleje. Maleje ze względu na własną produkcję rosyjską, przede wszystkim roślinną, ale również ze względu na rozwój produkcji zwierzęcej na terenie Federacji Rosyjskiej.

Musimy szukać alternatywy. Będę tu bardzo mocno wspierał (zresztą myślę, że wszyscy będziemy wspierali pana ministra) w szukaniu nowych rynków zbytu w Azji Wschodniej, również inaczej trzeba zacząć patrzeć na Afrykę. Nie ma czasu, by o tym dzisiaj dyskutować. Jest potrzebne szukanie rynków zbytu i zrealizowanie wreszcie tego zadania czy założenia, które było rozpoczęte w 2007 r., czyli wykorzystania polskich placówek dyplomatycznych (a mamy je w ponad 140 krajach na świecie) do pomocy ministrowi rolnictwa w szukaniu nowych rynków. Placówki są potrzebne przy analizie rynków, aby wiedzieć, gdzie warto inwestować a gdzie nie, gdzie ma to uzasadnienie ekonomiczne ze względu na transport i logistykę a gdzie nie ma uzasadnienia. Do tego celu nasze placówki są jak najbardziej potrzebne.

Jest również druga sprawa. Państwo polskie ma prawo prowadzić własną politykę międzynarodową. Ma prawo wypowiadać się na temat Ukrainy czy też innych krajów, zagrożonych imperializmem rosyjskim. Ma takie prawo. Rząd pana premiera Tuska nie jest moim ukochanym rządem, nie jestem apologetą tego rządu, ale tu nie może być sytuacji kwestionowania działań, podejmowanych przez legalny rząd polski. To jest rząd waszej koalicji.

Natomiast, jeżeli skutki polityki międzynarodowej, prowadzonej przez te czy inne polskie władze, dotykają w sposób bezpośredni poszczególnych grup społecznych (w tym przypadku producentów rolnych, ale to może dotknąć również innych producentów) to skutki muszą być rekompensowane przez władze państwa. Dlaczego? Ponieważ restrykcje gospodarcze i straty finansowe wynikają wprost z działalności państwa, do której to działalności państwo ma zresztą absolutne prawo. Dlatego muszą być wygenerowane środki krajowe. To są pewne nadzwyczajne sytuacje.

Również konieczne jest korzystanie ze środków unijnych, istniejących w systemie. Może trzeba tu zmienić definicję utraty zaufania konsumentów, która pozwala na uruchomienie 400 mln euro rocznie wsparcia kryzysowego? Może trzeba w Unii rozpocząć dyskusję, bo takiej sytuacji nie mieliśmy wcześniej? Dyskusję, w trakcie której powiemy, że jeżeli kraje UE ponoszą straty ze względu na realizowanie polityki międzynarodowej w państwach trzecich, to muszą się również znaleźć środki na rekompensatę skutków ekonomicznych tej polityki. Myślę, że Polska z takim hasłem, z takim zadaniem, z takim celem powinna wystąpić również wobec UE. Niezależnie od wszystkiego również są potrzebne środki krajowe, istnieje potrzeba uruchomienia rezerw itd., itd.

Zaprzeczyłbym sam sobie, gdybym kwestionował politykę międzynarodową państwa polskiego. Politykę, oczywiście, można moderować, zmieniać, można mieć różne pomysły, ale jeżeli polityka państwa polskiego jest realizowana a rząd jest legalnym rządem w tym kraju, to również nie możemy kwestionować tej polityki. Natomiast należy szukać takich form wsparcia, które sprawią, że skutki tej polityki dla społeczeństwa polskiego będą niwelowane.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie ministrze, jeśli chodzi o pomór afrykański to brakuje jednej rzeczy, przede wszystkim – solidarności europejskiej, jesteśmy sami.

Jesteśmy sami i to widać. Dopóty, dopóki pozostałe kraje europejskie nie będą zachowywać się tak, jak powinny, to nie poradzimy sobie sami z tym wszystkim. To, że jesteśmy państwem i mamy prawo do wielu rzeczy, bo jesteśmy państwem suwerennym to za te wiele rzeczy musimy także zapłacić, ponieważ solidarności europejskiej jako takiej nie widać, z wyjątkiem pewnych gestów, które są tylko słowami. Natomiast wiele innych krajów, w tym kraje europejskie, będą robiły interesy ponad naszymi głowami.

Tak to będzie wyglądało i tyle.

Natomiast sprawa owoców też jest bardzo istotna. Zacznie się problem wtedy, kiedy zaczną się zbiory jabłek. Zresztą sady pojawiły się w tamtej części Polski, przy granicy, właśnie z tego powodu, że był blisko rynek, rynek, który wchłaniał wszystko, co sad urodził. Dzisiaj jest to gra polityczna i z tym wszyscy muszą się liczyć, także ci ludzie, którzy te sady uprawiają. Ale dopóty, dopóki nie będzie twardych dowodów, że w partiach owoców czy warzyw znajdują się także pestycydy (a przede wszystkim azotany albo azotyny, co najgorsze) no, to wtedy będzie to gra polityczna. A za to musi zapłacić wspólnota europejska, bo jesteśmy członkiem tej wspólnoty.

Jeżeli, rzeczywiście, produkcja jest obarczona zanieczyszczeniami, to są tego efekty.

Widzi pan teraz, panie ministrze, jak to wygląda. Pan może będzie się upierał, ale ja wiem swoje. Jak znalazły się dioksyny w niemieckim mięsie to pan się zachował jak dżentelmen; no, to teraz ma pan przykład, jak zachowują się inni w stosunku do naszego kraju. Najchętniej to ponad naszymi głowami by to załatwili...

Tak, panie ministrze. Tak to było z dioksynami. Zjedliśmy dioksyny. Okazało się, że wtedy ich nie było, jak zaczęliście badać. Tak to wyszło.

A dzisiaj mamy efekty, jakie mamy. Dopóty, dopóki Europa nie będzie solidarna i wszystkie państwa nie będą, tak jak to się mówi w NATO (jeden za wszystkich, wszyscy za jednego) to efekty pana wysiłków będą mierne, także odnośnie zniesienia embarga. Racjonalnym jest nie tylko otwieranie się na jeden rynek czy na dwa rynki.

Druga kwestia: co z Ukrainą i co z blokadą naszego mięsa wieprzowego na Ukrainie? Czy ta sprawa została już załatwiona? Pewnych rzeczy ja, osobiście, nie potrafię zrozumieć. Dlaczego mamy zamknięte rynki, także rynek ukraiński a Ukraińcom bardzo pomagamy? Z jednej strony my pomagamy a z drugiej strony mamy blokadę towarową. Chyba, że – rzeczywiście – produkty, które są wysyłane, są kiepskiej jakości; no, ale to nikt by tego nie wziął, także i Polska.

Obawiam się, że jeżeli tak będzie dalej, to będzie embargo nie tylko na owoce i warzywa, ale przyjdzie pomysł i na inne produkty, które pochodzą z Polski. Ba, gdyby niektóre produkty, wytwarzane w Polsce i będące produktami przemysłowymi, wyszły z fabryki z polskim oznaczeniem to nie będą kupowane na rynku rosyjskim. Każdy o tym doskonale wie i zna sposoby, jak to jest omijane.

Panie ministrze, życzę powodzenia w tym działaniu, ale przede wszystkim powinien pan zadbać o solidarność państw w całej Unii. W przeciwnym wypadku każde pana rozmowy z Rosją spełzną na niczym, jeśli inni będą za pana plecami handlować w najlepsze tymi produktami, na które jest embargo; produktami, które są zdrowe, bo nasze produkty są zdrowsze niż każde inne w Europie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan minister Kalemba, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Sprawy są wielowątkowe, natomiast dajcie sobie, koledzy posłowie z PiS, na wstrzymanie z tą awanturą, którą wywołujecie cały czas, bo to nie ma najmniejszego sensu. To nie jest nam potrzebne.

Chciałbym tylko jedno powiedzieć: przez cały ubiegły rok, obojętnie, gdzie byłem, jeśli jako ministrowi zadawano mi pytanie: co jest z tą wojną polsko-rosyjską, jeżeli chodzi o żywność to ja odpowiadałem, że jest dobra współpraca i była dobra współpraca przez cały 2013 r.

Chcę to bardzo mocno podkreślić, ponieważ wyeksportowaliśmy rekordową produkcję, za prawie 1,3 mld euro i mieliśmy po Niemczech drugą nadwyżkę w eksporcie do Federacji Rosyjskiej. To trwało do czasu, kiedy ASF pojawił się na Litwie, co wydarzyło się około 20 stycznia. Wtedy zakaz został wprowadzony nie dla Polski i dla Litwy, tylko dla całej UE.

Natomiast chciałbym powiedzieć coś, co jest bardzo ważne. Uważam (i powiem to bardzo odpowiedzialnie) z naszymi służbami weterynaryjnymi oraz z inspekcją ochrony roślin i nasiennictwa żeśmy tu zrobili majstersztyk, że nie daliśmy się sprowokować. 9 października odbyła się moja wizyta w Moskwie i rozmowa z ministrem Fiodorowem; pomimo bardzo napiętej sytuacji doprowadziliśmy do tego, że przyjechało do nas przedstawicielstwo z Federacji Rosyjskiej. Odbyły się spotkania, rozmowy, wizyty w zakładach, kontrole itd. Była mowa o produktach roślinnych, jabłkach itd. Przecież my mamy dokładne dane. To były pojedyncze przypadki nieprawidłowości, najczęściej przekazywanych medialnie, powiedziałbym, że na poziomie ułamka procenta. Natomiast nasze służby, jak trzeba było, to wyjeżdżały do Moskwy, wyjeżdżały do wszystkich miejsc. Zapraszaliśmy Rosjan tutaj i zrobiliśmy wszystko, co było możliwe do zrobienia.

Do tego dodam rozładowanie napiętej sytuacji z Czechami i ze Słowacją.

Efekt tego był taki, że w ub. r. sprzedaliśmy nasze produkty na zewnątrz za prawie 20 mld euro. To był rekord. A nadwyżka wyniosła 5,7 mld euro, takiej nadwyżki nie było w żadnej innej dziedzinie gospodarki, więc to warto wziąć pod uwagę.

Natomiast przecież wiadomo, że dzisiaj jest to efekt Ukrainy i różnych innych spraw. Powiem, że powinniśmy prowadzić (jeśli już mówimy o wielkiej polityce) bardziej rozważną politykę, jeżeli chodzi o Ukrainę. Przy czym, panie wiceprzewodniczący Ardanowski, nie politycy PSL jeździli na pomarańczową rewolucję, tak? Widać teraz, co to dało. Tymoszenko, Juszczenko. Co z tego wszystkiego wyszło? Nie politycy PSL, powiedzmy sobie, rozrabiali w Kijowie i w innych miejscach. A uważam, że do tego momentu udało się wiele zrobić.

A jeżeli chodzi o inspekcję ochrony roślin i nasiennictwa to w ministerstwie organizowaliśmy spotkania tejże inspekcji ze wszystkimi eksporterami. Tłumaczyliśmy. Odbywały się wyjazdy, nawiązano kontakty. Zrobione zostało wszystko. Uważam, że w tym kierunku trzeba iść, ale przecież wiemy, że podejmowane dzisiaj decyzje są bardziej polityczne. Dzisiaj wszystkie decyzje są możliwe i zapadają na zupełnie innym szczeblu.

Rynek wschodni jest dla nas bardzo istotny i to chciałem podkreślić. Nam się udało utrzymać dobre kontakty i dobrą współpracę z Federacją Rosyjską do 20 stycznia. Dlatego taki rekordowy był eksport za rok ubiegły. Żadna inna dziedzina gospodarki nie miała lepszego wyniku, to jest 13,1% udziału w eksporcie. Takiej nadwyżki żaden inny dział gospodarki nie ma, jak sektor rolno-spożywczy – prawie 6 mld. A w ciągu roku odnotowaliśmy wzrost o 1,4 mld euro. To jest bardzo ważne.

Zgadzam się, że powinniśmy szukać wspólnie wszystkich możliwości. Natomiast te wycieczki polityczne, panie pośle Ardanowski, są zupełnie niepotrzebne. Ja wiem, że są wybory (jedne, drugie, trzecie), ale nie na tym rzecz polega. Trzeba szukać dobrych rozwiązań.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie sposób nie odnieść się do wypowiedzi pana posła Stanisława Kalemby, bo pan w ogóle zaczyna mówić od rzeczy. Mamy w tej chwili do czynienia z całkowitym zatorem w handlu wieprzowiną a pan mówi o jakichś dobrych skutkach, o dobroczynnych skutkach swego działania. Pan między innymi z tego powodu

wyleciał ze stanowiska ministra i proszę, żeby pan nas tutaj nie zajmował takimi sprawami, bo wygląda to tak, jakby się panu jakaś inna taśma włączyła.

A teraz zwracam się do pana ministra.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę tak nie mówić.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

A na co sobie pozwala pan Stanisław Kalemba, mówiąc o jakichś awanturach? My mówimy o poważnych sprawach…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę korzystać z dobrych przykładów a nie ze złych.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

…a pan wciska jakieś tutaj sytuacje, mówiąc o jakichś awanturach itd., itd.

Panie przewodniczący, mam pytanie do pana ministra. Czy pan minister Sawicki, który „wszedł" na afrykańskim pomorze świń na to stanowisko, w dalszym ciągu uważa, że to, co pan czyni do chwili obecnej, jest wystarczające?

Wysłuchał pan przedstawicieli organizacji rolniczych z branży produkcji trzody chlewnej, którzy wyraźnie mówią, że rozporządzenie nie spełnia ich oczekiwań i trudno je zinterpretować. Mówią, że oczekują, iż pan coś zrobi, aby zapewnić byt producentom trzody chlewnej. Mają nadzieję, że spowoduje pan uruchomienie eksportu, odblokuje pan możliwości handlu z zagranicą. Czy pan dalej uważa, że pan robi wszystko? Bo my, słuchając zarówno przedstawicieli organizacji rolniczych, jak i słuchając wypowiedzi różnych posłów, widzimy, że pan jest w wielkim błędzie, panie ministrze – uważając, że pan robi wszystko.

Po pierwsze – pan nic nie robi w sprawie redukcji dzików…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, jeszcze nie odpowiadałem a już mam zarzuty.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

To jest konsekwencja także pana poprzednich wystąpień.

Redukcji dzików nie robicie. Słyszymy i od posłów, i od przedstawicieli...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, ale te pytania były.

Przepraszam, to już jest druga seria...

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Ale pan wybaczy…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Naprawdę atmosfera zaczyna być niepotrzebnie gorąca.

Pan minister prosił o możliwość przedstawienia informacji. Nie stawiajmy zarzutów, tylko konkretne pytania i wnioski…

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Konkretne pytania.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

…bo niepotrzebnie zaczyna być taka atmosfera.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący. kiedy konkretnie spowoduje pan, panie ministrze, że koła łowieckie dostaną dodatkowe środki, żeby wykonać odstrzały zgodnie z planem hodowlanym, łowieckim?

Słyszymy, że w niektórych kołach łowieckich przez wasze zakazy tylko w 50% zostały wykonane plany odstrzału dzików. To się będzie mściło w przyszłości na odcinku szkód łowieckich w uprawach rolnych a także powoduje zagrożenie rozwoju właśnie afrykańskiego pomoru świń, jeżeli on jest za wschodnią granicą.

Pan w tym zakresie nie robi nic.

W dalszym ciągu teraz jest idealna okazja, żeby przewidzieć w PROW (jeżeli jeszcze macie taką możliwość a słyszymy, że macie), żebyście przewidzieli środki właśnie na walkę z afrykańskim pomorem świń.

Kolejne pytanie: czy pan potwierdza, że od momentu znalezienia dwóch dzików – podrzuconych, bo to jest wbrew logice, że znalazły się dwa dziki, a nie ma innych skutków zachorowań, jeżeli jest to choroba wirusowa...

Czy pan po prostu podejmie działania, żeby uporządkować sprawę faktycznej walki z afrykańskim pomorem świń, tak aby nie dopuścić do upadłości wielu gospodarstw, zajmujących się hodowlą świń?

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo krótko.

Pan poseł Kalemba, jak zwykle, chce mnie sprowokować, ale mu się to nie uda. Mnie się wydaje, że bycie politykiem polega również na słuchaniu ze zrozumieniem.

Chcę powiedzieć, że wtedy, kiedy absurdalne, bałamutne i głupie zarzuty Rosja skierowała przeciwko Polsce, wprowadzając embargo na mięso, to wtedy ze strony polityków PSL nie mieliśmy żadnego wsparcia. Nie odpłacimy tym samym, będziemy bronić dobrego imienia polskiej żywności. Nie odpłacimy tym samym, czym pan potraktował nas wtedy, kiedy Rosjanie z bardzo błahego powodu, z powodu prostego do wyjaśnienia zarzutu, wprowadzili embargo. To jest jedno.

Po drugie – to ja bym wolał, żeby osoby publiczne a w szczególności ministrów – chwalili inni, a nie, żeby chwalili się sami, bo wtedy to jest trochę jak w powiedzeniu: kumie, chwalą nas – wy mnie, a ja was.

Po trzecie jest jakiś poważny problem w koalicji rządzącej (to nie jest mój problem, na szczęście), ponieważ osobami, które również bardzo mocno angażowały się w działalność na Ukrainie, w Kijowie, na Majdanie, byli np. pan Saryusz-Wolski, pan Protasiewicz, pan Schetyna, pan Sikorski. To nie są politycy Prawa i Sprawiedliwości.

Jeżeli pan minister nie wie, to mówię, że to są politycy Platformy Obywatelskiej.

Wydaje mi się…

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

A pomarańczowa rewolucja?

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak, pomarańczowa rewolucja, czyli próba budowy państwa demokratycznego na Ukrainie, z punktu widzenia strategicznych interesów polskich była jak najbardziej potrzebna. Jeżeli pan tego nie rozumie to żyjemy w całkiem innych światach.

Natomiast w tej chwili...

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

A to było przed…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę spokojnie, panie ministrze.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Natomiast jeżeli w tej chwili skutkiem polskiego zaangażowania na Ukrainie (również skutkiem zaangażowania polityków obecnej koalicji rządzącej) są efekty negatywne dla polskiej gospodarki, to – jak tu wielu moich poprzedników mówiło – musi być zarówno ingerencja środków UE, jak również środków krajowych, by zminimalizować straty, wynikające z realizacji naszej polityki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zwracając się do pana ministra Kalemby posłużę się może liczbami, żeby już nie był zadowolony z tych swoich wyników eksportu i importu.

Podam dane: w 2006 r. na 1 kg surowca importowanego eksportowano 2 kg przetworów z mięsa wieprzowego, w 2013 r. (za pana rządów) eksportowano na 1 kg surowca zaledwie 0,7 kg przetworów. Te wszystkie liczby mówią na temat eksportu i importu. Tak, że najlepiej będzie, jeśli pan przemyśli sprawę eksportu i importu a potem będzie się pan wychwalał tym, co nie miało miejsca.

Teraz tylko przypomnę te pytania, które są ważne z punktu widzenia Stowarzyszenia.

Panie ministrze, sprawa PROW i zespołu ds. odbudowy stada loch – czy jest jeszcze szansa, żeby panowie mogli złożyć swoje wnioski? Druga sprawa – lokalizacja laboratorium. No i czy w ogóle rząd lub jakaś instytucja liczy generalnie straty, wynikłe właśnie z afrykańskiego pomoru świń? Czy kompleksowo ktoś analizuje ten problem?

Dziękuję bardzo.

Proszę o dwie odpowiedzi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Czy już mogę?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dziękuję. Postaram się jak najbardziej omijać politykę, a odpowiadać tylko na kwestie merytoryczne.

Jeszcze raz chcę wyraźnie podkreślić, że – jeśli chodzi o producentów, o rolników w strefach buforowych, – to poza badaniami nie ma żadnych ograniczeń w zakresie produkcji i nie ma żadnego obowiązku wygaszania produkcji. Koszty badań są po stronie weterynarii a nie po stronie rolnika. Pobieranie próbek jest zadaniem weterynarii.

Chcę także podkreślić (a rolnicy powinni o tym wiedzieć), że w przypadku innych chorób zakaźnych także obowiązują okresy kwarantanny, np. w przypadku białaczki u krów czy pryszczycy. Tak samo stado jest likwidowane i są okresy kwarantannowe. Rolnik ma wypłacane odszkodowanie zgodnie z szacunkami komisji, powołanej tam na miejscu, jeśli chodzi o wartość sztuk.

Gdyby taki obowiązek i konieczność uboju zaszły także w przypadku ASF to byłby zastosowany ten sam mechanizm. Na szczęście, tutaj tego mechanizmu stosować nie musimy.

Chcę także podkreślić, że do ostatniej chwili w ogromnym napięciu czekałem na decyzję Komisji w sprawie wysokości rekompensat za straty, jakie ponieśli rolnicy z tytułu spadku cen w strefach buforowych. Pierwotnie Komisja jasno nam określała (i bardzo długo trwały negocjacje), że rekompensata będzie wyrównaniem do średniej ceny z kraju sprzed tygodnia. Były takie miejsca w województwie podlaskim, gdzie żywiec, skupowany w systemie tego wykupu buforowego, miał cenę wyższą niż średnia krajowa. I co z tego, że mielibyśmy środki a nie byłoby żadnych rekompensat?

Informuję, że dostaliśmy pulę na 200 tys. sztuk. W tej chwili zgłoszono nam nie więcej, niż 45 tys., może 46 tys. sztuk. Tak, jak sami żeście państwo informowali, ta sprzedaż będzie jeszcze trwała do 26 maja, więc nie ma żadnej szansy na to, żebyśmy wyczerpali tę pulę środków, która dla nas została przewidziana na ten cel.

Informuję także, że oprócz tego mechanizmu (i znów powiecie, że zachowuję się w tej chwili jak premier Cimoszewicz), ale zapowiedziałem stworzenie tego instrumentu ubezpieczenia od ryzyka rynkowego. Mam nadzieję, że od przyszłego roku ten instrument będzie już funkcjonował. Ale także mamy ustawę o ubezpieczeniach upraw i zwierząt, z mocy tej ustawy połowę składki finansujemy z budżetu państwa. O ile jeszcze w uprawach mamy mniej więcej poziom 24%, o tyle w hodowli jest to poziom kilku procent. Może także nad tym się wspólnie zastanówmy, jak ewentualnie ożywić ten mechanizm.

Dziękuję posłowi Kowalczykowi, że nie zgłosił konieczności powołania komisji śledczej, tylko chce badać sprawę w trybie artykułu 161. Proszę bardzo, jestem otwarty.

Niech komisja bada, bo przecież tu nie ma rzeczy tajnych, poufnych lub takich, które nie istnieją.

Odnośnie tematu solidaryzmu europejskiego chcę zapewnić pana posła Polaka, że poza tymi dwoma transportami żywych zwierząt z Austrii i czterech z Danii to, do tej pory, nie mamy żadnych sygnałów o tym, że z Europy wieprzowina jest sprzedawana w Rosji.

Mało tego, Rosja nie wprowadziła embarga na Polskę, jak już w tej chwili próbuje się to wytłumaczyć, tylko Rosja wprowadziła embargo (po dwóch dzikach, wykrytych najpierw na Litwie, później w Polsce) na całą Unię.

Przypomnę, że wybiórczo w ub. r. Rosja stosowała także embargo na import produktów żywnościowych z Portugalii, z Hiszpanii, z niektórych landów niemieckich. Myśmy już o tym zapomnieli. Myślimy, że to tylko my jesteśmy przez Rosję dotykani, jeśli chodzi o kwestie ograniczeń.

Tutaj mam informację, że w ub. r. wydano ponad 50 tys. świadectw na tzw. przesyłki roślinne do Rosji. W dwóch przesyłkach owoców i warzyw stwierdzono wciornastka zachodniego. Dzisiaj dostałem pismo informujące o tym, że w kilkudziesięciu przypadkach importowanych z Polski roślinnych produktów żywnościowych, ale importowanych na ogromną skalę, stwierdzono nieprawidłowości. Nie jest to ostrzeżenie o embargu, tylko zwrócenie się do naszych inspekcji i do ministra o wzmożenie restrykcyjności kontroli. Tak bym to nazwał. A nie jest to kwestia zagrożenia jakimkolwiek embargiem, bo w tej chwili, w trakcie posiedzenia Komisji, już to pismo zostało nam przekazane przez ambasadę.

Jeśli chodzi o kwestie promocji to powiem tak, jak mniej więcej wcześniej to zauważył poseł Ardanowski: kiedy w 2008 r. otwierałem rynek rosyjski to wiedziałem, że nie jest to rynek pewny. Dlatego wtedy poszły duże akcje promocyjne na Azję, na Afrykę. Z tego powodu przez kolejne trzy lata zostaliśmy dopuszczeni do rynków Japonii, Singapuru, Korei Południowej, Wietnamu, Chin. Z wymienionych państw tylko Wietnam nie zastosował restrykcji a pozostałe państwa je zastosowały.

Jesteśmy po rozmowach z ambasadorami, z ich radcami handlowymi i między 12 a 16 maja jadę na bezpośrednie rozmowy z ministrami i ich służbami inspekcyjnymi do Korei, do Singapuru i do Chin. Mam nadzieję, że po tych wyjaśnieniach, po tej korespondencji, którą prowadzimy, tamte rynki nieco szybciej otworzą się na nasze produkty niż rynki wschodnie.

Mamy też sygnały z Białorusi, jak również z Rosji, że są gotowi przyjechać do Polski i przeprowadzić ponowne kontrole w naszych zakładach. Być może po tych kontrolach podejmą decyzje, które będą dla nas korzystne a więc nie jest tak, że tylko i wyłącznie czekamy. Natomiast wiem o tym, że niektóre państwa europejskie prowadzą rozmowy, ale na razie nie podjęły decyzji o złamaniu solidaryzmu europejskiego.

Kwestia Ukrainy – prowadziłem rozmowy z trzema ministrami z Ukrainy i wysyłałem pisma na temat zniesienia embarga na polską wołowinę. Przyjeżdżały inspekcje, inspekcje kontrolowały zakłady. Mimo że mamy już najniższy stopień zagrożenia BSE w Europie i żadne państwa nie blokują jakiegokolwiek naszego eksportu, jeśli chodzi o wołowinę, to Ukraina nadal podtrzymuje embargo. Ta sama Ukraina wobec takich państw, jak Rosja i Białoruś, gdzie wystąpiły liczne ogniska ASF, embarga nie zastosowała.

Ta sama Rosja, która ma u siebie ponad tysiąc ognisk ASF, w przypadku, kiedy pojawiły się cztery źródła w UE, zastosowała embargo wobec całej UE – jakby chroniła swoją trzodę przed tym, co już dawno u siebie ma a, rzekomo, my mielibyśmy zawlec tę chorobę do nich. Jest to w jakimś sensie też działanie polityczne, ale mnie, ministrowi rolnictwa, nie wypada wypowiadać wojny Rosji. Robię wszystko, żeby pozostałe rynki były nadal otwarte i, żeby jak najszybciej wycofali się z embarga na wieprzowinę.

Czy robię wystarczająco dużo? Czy robię wszystko? Pewnie w oczach opozycji można byłoby zrobić jeszcze więcej i to jest rzecz jakby normalna. Staram się zrobić tyle, ile w danym momencie jest możliwe do zrobienia. Dlatego na tyle, na ile możliwe było szybkie uruchomienie rekompensat to te rekompensaty będą wypłacane.

Chcę jeszcze raz bardzo mocno podkreślić, że dyskutować na temat szczegółów PROW będziemy jeszcze kilka miesięcy, ponieważ nawet konsultacje z UE będą trwać, gdyż będą stamtąd wracały jakieś informacje itd.

Jeszcze raz chcę wyraźnie podkreślić – uważam, że w sprawie programu „Modernizacja gospodarstw" i 900 tys. zł musimy ustalić jakiś przedział preferencji. Ja rozumiem, że ci, co mają już 150, chcieliby mieć 300. Ale na czym powinno nam bardziej zależeć? Czy nie na tym, żeby uruchomić tę produkcję w kilkudziesięciu tysiącach gospodarstw, w których stoją chlewnie a gospodarstwa wymagają niewielkiego podparcia? Jeśli wystąpią o pieniądze, to może dać im więcej punktów, większe preferencje w tym działaniu? Może do rolników w przedziale – no, nie wiem, 30-70 sztuk czy 50-100 sztuk – skierować wyższą pomoc? A dla tych pozostałych dać nieco niższą? Nie mówię, żeby wyeliminować ich z pomocy, ale żeby jednak dawać większe szanse tym średnim na to, żeby stawali się bardziej konkurencyjni.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, jeszcze sprawa laboratorium.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Na to pytanie odpowie pan dr Jażdżewski.

A ja powiem tak: jeśli nastąpi łączenie inspekcji to chciałbym, żeby laboratoria były w każdym województwie. Natomiast dzisiaj mamy kilka inspekcji i – jak się okazuje – bez akredytowanych laboratoriów. Dlatego chcę jeszcze raz podejść bardzo poważnie do kwestii łączenia inspekcji, tak, żeby każde województwo miało takie laboratorium.

Natomiast, jeśliby przy okazji ASF Białystok był gotowy do akredytacji i miał takie laboratorium to nie widzę przeszkód.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, panie inspektorze.

Prosimy, żeby wypowiedź nie była za długa, ponieważ zaraz zaczyna się następne posiedzenie Komisji. Tylko najważniejsze sprawy.

P.o. głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odniosę się tylko króciutko do dwóch kwestii. Myślę, że kwestię laboratorium w Białymstoku wyjaśniliśmy.

Natomiast chciałbym się odnieść krótko do słów panów ze Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej, w szczególności – do słów pana Grzegorza Osmólskiego, ponieważ rozumiem, że – jeżeli na spotkaniu do końca utrzymaliśmy swoje przekonania, czyli nie przekonaliśmy się nawzajem – to nie możemy mówić, że coś jest niejasne. Po prostu nie zgodziliśmy się ze sobą na spotkaniu w niektórych kwestiach.

Nie zgodziliśmy się np. w kwestiach, dotyczących wyznaczenia lekarzy weterynarii, którzy standardowo opiekują się daną fermą. Bardzo wyraźnie wtedy było powiedziane, że owszem, taki lekarz może się opiekować fermą – i akurat lekarze powiatowi, również z Sejn czy z Sokółki, wyraźnie to stwierdzili, że nie ma żadnego problemu. Kłopot tylko polega na tym, że diabeł tkwi w szczegółach. Często ci lekarze, którzy opiekują się konkretną dużą fermą, nie pochodzą z danego powiatu i musieliby dojeżdżać 500 km a chcieliby za to dostać rekompensatę. A tej rekompensaty powiatowy lekarz weterynarii już nie może dać, on może tylko wyliczyć koszty dojazdu, związane z działalnością na terenie tego konkretnego powiatu. Myślę, że nie ma żadnego problemu, żeby lekarz opiekujący się taką fermą był wyznaczony do pobierania próbek, niemniej jednak nie da mu się zapłacić za przyjazd z drugiego końca Polski.

O laboratorium w Białymstoku już mówiliśmy. Laboratorium w Białymstoku – po pierwsze – nie ma w tej chwili warunków lokalowych do tego, żeby mieć pracownię, badającą wirusa afrykańskiego pomoru świń. W Polsce jest przygotowanych pięć laboratoriów, które mogłyby w najbliższej przyszłości...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W Białymstoku jest tyle budynków. No, ja nie wiem, dlaczego...

P.o. głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

…ale nie mają pomieszczenia, tam są po prostu potrzebne specjalne pomieszczenia. Nie są jeszcze gotowi infrastrukturalnie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To z wojewodą porozmawiamy.

P.o. głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

O, jak będą pieniądze od wojewody to bardzo chętnie przygotujemy.

Kolejna kwestia dotyczy dzików. Tutaj szczególnie pan poseł Kowalczyk mówił o problemach kół łowieckich, które nie realizują planów łowieckich, ponieważ muszą ponosić koszty. Koszty badań w kierunku ASF każdego odstrzelonego i padłego dzika pokrywane są z budżetu państwa. Myśliwy ani koło łowieckie nie ponoszą za badanie i za dowiezienie próbki do laboratorium w Puławach żadnego dodatkowego kosztu.

Problem polega na tym, że nie realizujemy planów łowieckich w Polsce od kilku lat. Wcale nie było ASF i też nie były realizowane plany łowieckie. W tej chwili mamy sytuację, w której odstrzały w zasadzie nie różnią się (mówię tu o kwestiach warunków) nie różnią się od tych, które były realizowane w zeszłym roku. Czyli w sumie warunki są takie same a my pokrywamy koszty dowiezienia próbki do laboratorium, koszty badań i zezwalamy na to, aby tusza po uzyskaniu wyniku ujemnego mogła być zagospodarowana przez myśliwego.

Natomiast wydaje mi się, że – rzeczywiście – częściowe wstrzymanie polowań spowodowały pewne naciski, aby wypłacać kołom łowieckim lub nawet myśliwym 250 zł za każdego odstrzelonego dzika. W tej chwili każdy oczekuje, że dostanie takie pieniądze. To są duże kwoty i takich pieniędzy nie będzie, żeby wypłacać myśliwym czy kołom łowieckim 250 zł za dzika plus żeby myśliwy miał możliwość zagospodarowania tuszy.

Pan poseł Kalemba pytał się o wyniki dochodzenia prokuratorskiego w sprawie dwóch dzików, znalezionych w lutym. Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa, nie dopatrując się tam znamion czynu zabronionego. Nie znaleziono dowodów na to, że to były dziki podrzucone.

A jeśli chodzi znowu o redukcję dzików to staramy się każdemu, kto chce racjonalnie dyskutować na temat odstrzałów dzików, przekazać dowody naukowe, że na dzień dzisiejszy raptowny i całkowity odstrzał dzików – po pierwsze – nie jest możliwy. A – po drugie – z punktu widzenia szerzenia się tej choroby nie da niczego, poza wydatkami środków z budżetu państwa. Mamy na to dokumenty, które też możemy przekazać, jeżeli panie i panowie posłowie sobie życzą, są to dokumenty w języku polskim.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kończymy ten punkt. Dziękujemy panu ministrowi, że zainicjował te dwa tematy. Czekamy na trzeci temat – dopłaty bezpośrednie. Też będziemy mieć prośbę, żeby nam przedstawić informację przed zatwierdzeniem.

Pięć minut przerwy.

Do godz. 12.40 przerwa do następnego posiedzenia.